Nr. 251 — We Lwowie, Piątek dnia 31. Października 1879. — **XVIII. Rok.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie " . . . 2 " — "
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddu., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Danbe et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

W poprzednich numerach rozpoczęliśmy druk najnowszej powieści Daudeta p. t.: ***Królowie na wygnaniu***.

Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Prenumerata na czas od 1. listopada do końca roku wynosi:

w miejscu 3 złr.
na prowincji 4 "

Nakładem Gaz. Nar. wyjdzie najdalej do 1. stycznia 1880 utwór sceniczny p. t.: **Smok siarczysty**, *rzecz dramatyczna z naszych czasów, w dwóch częściach przez* **Kornela Ujejskiego.**

Czysty zysk z egzemplarzy prenumerowanych, po odtrąceniu kosztów druku, przeznaczył szanowny autor na następujące publiczne cele, mianowicie:

jedną połowę na urządzenie wystaw sztuk pięknych, zoprojektowanych przez Siemiradzkiego; drugą połowę na teatr poznański.

Prenumerata na dziełko to, obejmujące 10 arkuszy druku, wynosi 1 złr., kwotę tę należy jednak przesłać do administracji Gaz. Nar. najdalej do końca listopada, aby według tego oznaczyć liczbę nakładu. Po ukazaniu się dzieła w handlu księgarskim, cena ustanowioną będzie na 1 złr. 50 ct.

Lwów d. 30. października.

(Program finansowy ministerstwa i trudności napotykane. — Skutki toastu Puttkammera. — Podejrzenia Moskwy. — Domniemane plany Bismarka. — Głosy o budżecie przedlitawskim. — Stanowisko gabinetu Taaffego ma być niezachwiane. — Czesi z powodu zwycięstwa Schmerlinga. — Sprawa stempla dziennikarskiego a Koło polskie i klub Hohenwartowski.)

Wiele hałasu wywołał projekt budżetu na rok 1880, przedstawiony w Izbie posłów przez kierownika ministerstwa finansów, Cherteka. Mianowicie silna jest opozycja przeciw nowozaprojektowanym podatkom, mającym pokryć niedobór 12½ milionów.

Ministerstwo obecne pragnęło od razu porzucić sposób gospodarstwa, praktykowany przez poprzednie centralistyczne ministerstwa, pokrywania niedoborów normalnego nawet budżetu pożyczkami państwowemi. Było to zwalanie ciężarów bieżących na barki przyszłego pokolenia. Tak gospodarując, rósł niedobór ciągle, a Austrja doszła do tego, że musiała lichwiarskie procenta płacić od swych pożyczek, a w razie jakiejś nagłej, nieprzewidzianej potrzeby, jak np. w r. 1866, nie znajdowała kredytu nigdzie.

Ale skutków złego gospodarstwa dwudziestoletniego nie można od razu usunąć, jak to kierownik ministerstwa uczynić usiłuje. Trudno od razu w budżecie równowagę przeprowadzić podniesieniem podatków. Ministerstwo wprawdzie zapowiada, że reformą podatkową z jednej strony, a oszczędnościami w administracji z drugiej, zamierza przeprowadzić równowagę między dochodami a wydatkami, ale do przeprowadzenia tych reform w jednym i drugim kierunku potrzeba czasu, przynajmniej roku jednego, a ministerstwo chciałoby już teraz na rok 1880 ustanowić budżet, któryby nie pokrywał niedoboru pożyczką. I w tej dążności posunąć się musiało za daleko, proponując w najrozmaitszych gałęziach podniesienie opodatkowania, aby tylko wydobyć kwotę niedoboru, wykazanego na 12½ milionów. A chociaż przedsięwzięło sobie, ażeby przy tem podnoszeniu podatków nie uszkodzić siły produkcyjnej w niczem, to jednak udało mu się nie we wszystkich projektach podatkowych. Wprawdzie dwa główne projekta podatkowe ministerstwa mają być tylko na r. 1880 uchwalone, a już na r. 1881, po przeprowadzeniu reformy zniesione; ale w Austrji panuje przekonanie, że prowizoryczne podatki nigdy potem nie upadają, lecz trwać będą sobie dalej, gdyż nowe potrzeby powstaną. Najfatalniejszą zaś okolicznością w tej sprawie jest, że to podniesienie podatków ma przypaść właśnie w roku powszechnego nieurodzaju w całej Austrji, w którym ze wszystkich krajów koronnych podnoszą się wołania o zapobieżenie wczesne nędzy i głodowi. Wątpić należy, czy w takich okolicznościach nawet stronnictwo rządowe w Izbie posłów zgodzi się na usiłowanie ministerstwa, stworzenia na r. 1880 budżetu bez niedoboru, t. j. bez pokrywania niedoboru pożyczką. Między stronnictwem rządowem a ministerstwem przyjdzie zapewne do porozumienia, do kompromisu, i ministerstwo zapewne zmodyfikuje w niektórych punktach swój program finansowy.

Sądząc z tonu inspirowanych pism berlińskich, wnosić wypada, że toast p. Puttkammera był wcale nie na rękę Bismarkowi, i popsuł mu niepospolicie szyki. Wczoraj już zaznaczyliśmy, że są poszlaki, i na poszlakach tych osnute pogłoski, iż Moskwa zdradza zamiar zbliżenia się do Niemiec. Naturalnie w szczerość tego zamiaru nikt nie wierzy. Jedni więc przypuszczają, że jest on wywołany świadomością tych licznych strat, jakie Moskwa ponosi w skutek swego odosobnienia; drudzy sądzą, że jest to tylko zręczny manewr ze strony Moskwy, aby się przekonać, jak dalece są wrogie przeciw niej plany Bismarka.

Podobno bowiem w sferach moskiewskich obudziło się podejrzenie, że Bismark nosi się z myślą stopniowego zaostrzania sytuacji aż do wiosny, aby z wiosną, skorzystawszy z pierwszego lepszego pretekstu, wystąpić przeciw Moskwie zaczepnie i pokonać ją wprzódy jeszcze zanim zdoła ona wyleczyć rany ostatniej wojny i stać się, z powodu wzmocnienia się swego, pożądanym dla Francji sojusznikiem. Żeby więc sprawdzić to podejrzenie i nabrać przekonania, czy rzeczywiście z takim planem nosi się Bismark, postanowiła Moskwa przywdziać na się jagnięcia skórkę i poczęła robić awansy Niemcom, aby z tego, jak te awansy Berlin przyjmować będzie, wysnuć wniosek co do stopnia grożącego jej z Berlina niebezpieczeństwa.

To podejrzenie, które powstało w Moskwie, podziela także gabinet angielski, jeżeli zawierzyć mamy zwykle dość ostrożnemu i miewającemu dobre informacje londyńskiemu korespondentowi *Augsb. Gazety*. Donosi on mianowicie, że na ostatniem posiedzeniu pełnej rady tego gabinetu, o którego zwołaniu donoszono nam telegrafem, postanowiono na razie parlamentu nie rozwiązywać, lecz bacznie studjować sytuację i przystąpić do rozwiązania dopiero wtedy, gdyby stosunki Niemiec do Moskwy zaostrzały się coraz bardziej i przepowiadały bliski wybuch wojny W takim bowiem wypadku gabinet Beaconsfielda potrzebowałby naprzód bardziej potulnego parlamentu, następnie mógłby liczyć na lepsze wybory.

Wreszcie to samo podejrzenie przebija z listów berlińskich *Pester Lloyda*. Niemal dzień w dzień to pod osłoną bawełny, to nawet otwarcie znajdujemy w nich wypowiedziane przekonanie, iż naprężenie sytuacji jest o wiele groźniejsze, aniżeli z pozorów sądzić można, i że „z pewną trwogą — czytamy w dzisiejszym liście — należy patrzeć w przyszłość, bo kto wie, jakie groźne wypadki może nam wiosna przyniesie."

Owóż zestawiając te wszystkie doniesienia z oburzeniem prasy berlińskiej na Puttkammera, napotykamy niedającą się niczem wytłumaczyć sprzeczność. Gdyby bowiem prawdą było, że Bismark zmierza ku wojnie, natenczas występ Puttkammera, jakkolwiek sam przez się nietaktowny, nie byłby mu wcale nie na rękę. Przeciwnie, dolewając oliwy do ognia, poparłby jego akcję. Dla czegoż więc wywołał tyle oburzenia w pismach bismarkowskich? Bo znowu to tłumaczenie, jakie podaje *Weser Ztg.*, że Bismark chce uszanować tę ranę, jaka powstała w sercu sędziwego monarchy Niemiec, i pragnie, aby jej nie rozdrażniano, na krwawiące miejsce nie nalewano octu, nie trafia tak łatwo do naszego przekonania, nie przypuszczamy bowiem, aby żelazny kanclerz posiadał w swym organiźmie tyle delikatności. Kto czytał jego biografię, napisaną przez Buscha, i obznajmił się tym cynizmem, jakiego tysiąckrotne dowody złożył on podczas wojny francuskiej, ten nie będzie zbyt skorym do uwierzenia, aby w krzyżackiem sercu junkra pruskiego obok grubych tygrysich popędów gościły jakiekolwiek delikatniejsze uczucia.

I dla tego to chętniej wierzymy w domysł, że Puttkammera występ dla tego tyle gniewu wywołał, iż pokrzyżował plany Bismarka, a pokrzyżował je w ten mianowicie sposób, iż obraził Moskwę dotkliwie w chwili, gdy ona ku Niemcom rękę wyciągała, rękę, którą Bismark gotów już był uścisnąć. *Gazeta Augsburgska* przypomina sobie, co Józef de Maistre w swych słynnych „Wieczorach Petersburgskich" o Moskalach pisał, i przypuszcza, że Bismark musiał dobrze to dzieło przestudjować. De Maistre powiada bowiem, że Moskal, rodowity Mongoł, nigdy nie ceni przyjaźni, która mu się sama ofiaruje. Ale niech mu kto powie, że przyjaźń ta obdarzy go sporemi dobrodziejstwy, a zarazem oświadczy, że on jej nigdy nie dostąpi, natenczas Moskal wszystkich swych sił dołoży i wszystkim swym myślom jeden cel wytknie, aby tę przyjaźń zdobyć

Owóż zdaniem rzeczonej *Gazety*, Bismark uchwycił się tej taktyki i zerwał z Moskalami jeno chwilowo, dlatego tylko, aby im pokazać, jak nieocenioną dla nich wartość posiada przyjaźń niemiecka. Wiedział on dobrze, że Moskwa w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, nie będzie dla Francji ponętnym sojusznikiem. Przewidywał tedy, iż po bezskutecznych zabiegach w Paryżu, wróci ona jak niepyszna do Berlina. Czekał więc tego powrotu.

I właśnie powrót ten miał nastąpić. Wszystko się już ku temu składało. Miał już i car w drodze do żony, bawiącej w Cannes, zabaczyć o Berlin; miał już i Gorczaków popiołem głowę posypać — gdy wtem wyskoczył Puttkammer jak Filip z Konopi, i popsuł szyki. *Inde irae.* A ostrość tego gniewu ma być tak wielka, że stanowisko Puttkammera, jako ministra, ma być, według najświeższych wiadomości z Berlina, znowu zachwiane.

W rozprawie adresowej przedlitawskiej Izby posłów, która się wczoraj poczęła (ob. tel.) od Koła polskiego mają przemawiać między innymi pp. Hausner i Fedorowicz. Od wspólnego komitetu autonomistów przeznaczeni na mowców pp. Dunajewski, Clam-Martinic, ks. Alfred Liechtenstein, ks. Czartoryski, Rieger i Greuter. Tak w stronnictwie autonomicznem jak i centralistycznem uznano sprawę adresową za obowiązującą solidarnie wszystkich członków. P. Herbst ma przemawiać ostatni z centralistów.

Budżet na r. 1880 i wywód finansowy kierownika ministerstwa skarbu p. Cherteka przyjęte zostały w Izbie bez oklasków, w dziennikach zaś wszelkiej barwy otrzymały naganę. Wydobywanie funduszów na wykończenie budowli państwowych (w Galicji gmachu namiestnictwa we Lwowie i domu karnego w Stanisławowie) w ten sposób, iżby na te same niewykończone budowy zaciągać dług hipoteczny w kasie oszczędności, było już próbowane przez p. de Pretisa, ale się nie udało, jako ubliżające państwu. Nawet półurzędowy *Frmdblt.* wylicza całą litanię — poprostu wszystkie proponowane przez p. Cherteka nowe źródła przychodu jako nieznośne, albo nieracjonalne i domaga się wielkich okrojeń na jedynem jeszcze możliwem polu, t. j. okrojenia etatu wojskowego. Dzienniki autonomiczne wykazują ten uderzający fakt, że rząd zaniechał zaprowadzenia podatku giełdowego a chce naftę o 7 do 8 ct. podrożyć na funcie — naftę, której właśnie najubożsi do pracy potrzebują.

Rzecz szczególna, że nigdzie nie podniesiono oszczędności w ministerstwie oświaty 488.833 złr. (z 16,499.416 złr. w r. b. na 16,010.583 na r. 1880) a w ministerstwie rolnictwa 226 740 złr. (z 10,518.220 na 10,291.480 złr.). Czy podobna w Przedlitawii oszczędzać w tych właśnie rubrykach?

Wątpimy też, czy zadowolni wniesiony przez rząd projekt ustawy przeciw lichwie. Opiera się ona o naszą ustawę, interesa kupców i osób, które należy uważać tak jak kupców, pozostawia dotychczasowemu wyzyskiwaniu przez lichwę, ale co najgorsza, nie ogranicza prawa wystawiania weksli.

Wniosek p. Dworskiego dąży do zmiany ustępu II. 9. rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 3. maja 1850 (Dz. u. p. l. 181) w sprawie należytości od przenoszenia posiadłości i ułatwień tabularnych co do tego przenoszenia.

Czeskie telegramy zapewniają, że stanowisko gabinetu Taaffego wcale nie jest zachwiane klęską, w Izbie panów poniesioną, gabinet jak dotychczas posiada zaufanie korony i zdeterminowany jest wytrwać na swojej drodze. Z powodu zwycięstwa Schmerlinga w Izbie panów woła *Pokrok*: „W mrokach nocy zebrali się, aby wyprawić rzeź bartłomiejską (konferencja niedzielna), ale znalazł się zdrajca, i nim spiskowcy ze sztyletami politycznemi uderzyli na adres mniejszości, w pismach centralistycznych plany ich odsłonił. Trzeba by być ślepym, aby nie widzieć całej doniosłości zwycięstwa szmerlingowskiego. Jeżeli już dzisiaj, kiedy narodowcom nic jeszcze nie dano, Izba panów tak postępuje, to ani na krok nie ustąpi, gdy się wytoczą sprawy faktyczne i istotnie ważne." W drugim artykule wzywa *Pokrok* Taaffego, aby raz przecie stanął otwarcie po stronie autonomistów, i obalił te mumie, te bałwany, co stają na przekór wszelkim szlachetnym dążnościom.

Politik pisze: „Wbrew usiłowaniom rządu i trzech arcyksiążąt, między tymi arcyks. Albrechta, dziekana domu Habsburgów, zwyciężyła opozycja schmerlingowska, i to złożona nie z ludzi niezawisłych, ale z płatnych przez rząd funkcjonarjuszów, a nawet z ludzi, których Taaffe członkami Izby panów zamianował. Widać, z jaką ansą pracuje po cichu aparat biurokratyczny nad udaremnieniem zamiarów rządu. Tak było i za Potockiego. Taaffe ma ten jeden benefis, że Czesi wstąpili do Rady państwa. Ale jeżeli dawna słabostka się powtórzy, i rząd nie tyle przed stronnictwem centralistycznem, jak raczej przed swoim własnym, z centralistami sprzymierzonym aparatem rejterować zechce, to Czesi żałować będą swego wstąpienia do Rady państwa, i już na zawsze ją opuszczą. Wtedy musiałby nowy gabinet z góry uprzątnąć wszelkie zawady, opierający się zdrowemu zorganizowaniu państwa, i energią wymódz, czego uprzejmością i dobrotliwością nie uproszono."

Dzienniki czeskie, polegając na doniesieniach z klubu czeskiego, nie wierzą, aby posłowie polscy głosowali przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego. Klub Hohenwartowski będzie stanowczo głosował za zniesieniem tego stempla.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 28. października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła postanowiono przekazać projekt rządowy, tyczący się wcielenia do Związku celnego austrjackiego Bośnii i Hercegowiny, mający blizki związek z projektem co do administracji tych krajów, komisji, zajmującej się zbadaniem tego ostatniego projektu. Dalej postanowiono odesłać do tej samej komisji przedłożenia rządowe, tyczące się wcielenia Dalmacji, Istrji i Brodów do celnego Związku austro-węgierskiego i upoważniono prezesa Koła do uczynienia tego wniosku w Izbie. Następnie postanowiono przekazać projekt rządowy ustawy, ustanawiającej opłatę od szynków, do mającej się wybrać komisji, która zajmować się będzie badaniem rządowych projektów podatkowych, dziś w Izbie zapowiedzianych przez kierownika ministerstwa finansów. Wreszcie wybrało Koło ze swego grona następujących członków do komisji budżetowej: pp. Smarzewskiego, Weigla, Hausnera, Dunajewskiego, Gniewosza, Fedorowicza i Bartmańskiego.

Wiedeń 28. października.

△ Zdaje się, że inspirator *Nowej Pressy* o sprawach, toczących się w Kole polskiem, przeniósł swe biuro do półurzędowego *Fremdenblattu*, w którym rozpoczął dzisiaj szereg przyszłych swych występów olbrzymim — bąkiem. Organ ministerjalny donosi na podstawie przyjacielskiej inspiracji, że „na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, wystąpili niektórzy posłowie z ostrą krytyką projektu adresowego, mianowicie owego ustępu, w którym autorowie adresu, opierając się na odnośnem zaznaczeniu mowy tronowej, podnoszą z prawdziwą przyjemnością istnienie przyjaźnych stosunków austro-węgierskiej monarchii do wszystkich obcych mocarstw, a więc i do Moskwy, co nie zgadza się z narodowem stanowiskiem Polaków, i sprzeciwia się wręcz życzeniom polskiej ludności w Galicji." Otóż owi „niektórzy" posłowie domagają się, aby Koło wystąpiło w Izbie z poprawką do adresu w takim duchu, któryby zajętemu wobec Moskwy stanowisku Polaków nie zadawał kłamu. Większość Koła oświadczyła się „z taktycznych i politycznych względów" przeciw owemu wnioskowi niektórych posłów."

Tyle jest słów inspirowanego *Fremdenblattu*, a dodaję, że ile słów, tyle też i nieprawdy. — Najprzód nie miało Koło polskie wczoraj żadnego posiedzenia, na niedzielnem zaś posiedzeniu swojem postanowiło, a to nie potrzebując odrzucać niebyłych wniosków niektórych swych członków, nie stawiać ze swej strony żadnych poprawek do adresu i głosować za adresem większości. Jako mowców za adresem wydelegowało Koło nietylko pp. Grocholskiego, Dunajewskiego i Smolkę, ale także i ks. Czartoryskiego. Wszystkich mowców adresowych będzie w ogóle 15, tj. dwóch sprawozdawców, po 6 członków większości i mniejszości i minister. Rozprawy rozpoczną się jutro.

Pisząc przed tygodniem o owym ustępie, odnoszącym się do przyjaźnych stosunków między Austro-Węgrami a innemi obcemi mocarstwami, zwróciłem uwagę na zawartą w nim paradoksalność, której jednakże posłowie nasi z czystem sumieniem winnymi stać się mogą. Zaznaczanie „przyjaźnych stosunków" jest poniekąd komunałem wszystkich mów tronowych (skoro tylko poszczególne a będące na porządku dziennym wypadki nie stoją temu na przeszkodzie); parafrazowanie zaś owego komunału w adresach, należy do aktów parlamentarnej kurtoazji, pozbawionej wszelkiej praktycznej doniosłości. Nie mogli więc posłowie nasi wykra-

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

Alfonsa Daudeta.

I.

Pierwszy dzień wygnania.

(Ciąg dalszy.)

Po krótkiej pauzie zwróciła się szybko do Chrystjana:

— Tobie jednak kuzynie, muszę powiedzieć komplement. Upadłeś jak król!

— O! — odrzekł ten wskazując na Fryderykę — prawdziwym królem między nami obojgiem...

Skinienie królowej zamknęło mu usta. Z ukłonem się skłonił i zręcznie wykręcił na pięcie.

— Pójdźmy na cygaro Herbercie — rzekł do swego adjutanta, z którym wyszedł na balkon.

Był to przepyszny, ciepły wieczór letni. Zaledwie przed chwilą dzień ustąpił miejsca płomieniom gazowym, i zamierał w błękitnych odblaskach. Kasztany w ogrodzie Tujleryjskim przedstawiały ciemną, zbitą masę, miłe tchnienie wietrzyka gwarzyło wśród liści, a na błękitnem, bezchmurnem niebie zaczynały gwiazdki migotać. Wszystko tchnęło świeżością; Rue de Rivoli, którą oświetlenie zdawało się rozszerzać i przedłużać, straciła w tej chwili ten przygnębiający pozór, charakteryzujący wszystkie ulice Paryża; zdaleka od Pól Elizejskich, niby uderzenia stołecznego pulsu słychać było tony koncertów, odbywających się na wolnem powietrzu pod jasnemi równiankami niezliczonych lampionów. Roskosz, która w zimie za murami się kryje, objawiała się teraz pod gołem niebem śmiechem, śpiewem i pustotą; wszędzie widać było kwiaty na kapeluszach, powiewne mantyle i lekkie sukienki, jasne i wesołe, jak lato samo. Na trotoarach przed kawiarniami i cukierniami czuć było życie pełne rozmaitości; wszędzie rozlegały się okrzyki, brzęk pieniędzy i dźwięki szklanek.

— Przecież to jedyne miasto ten Paryż — rzekł Chrystjan Iliryjski, puszczając kłęby dymu z cygara — zdaje mi się nawet, że powietrze nie jest tutaj takie samo, jak gdzieindziej, ma ono w sobie coś upajającego, zawracającego głowę. Jeśli pomyślę, że o tej porze u nas wszystko już zamknięte, ciemne, bez życia...

Potem dodał wesoło:

— Sądzę, mój adjutancie, że mię wtajemniczysz we wszystkie uciechy Paryża — zdaje mi się, że znasz je dokładnie, co?

— Oh! bardzo dobrze, mój królu — odrzekł Herbert, rżąc z radości — w klubie, w Operze, wszędzie mnie inaczej nie nazywają, jak tylko „*roi de la Gomme*".

Podczas gdy król Chrystjan kazał sobie tłumaczyć te nowe, nieznane mu wyrażenie, oznaczające kapłana wyrafinowanych hulanek, obydwie królowe siedziały w pokoju Fryderyki, i dla ulgi strapionego serca opowiadały sobie wzajemnie szczegóły przebytych wypadków. Przez na wpół otwartą portjerę słychać było ich szepty aż do sali, gdzie Pater Alfeus ze starym księciem równie cichą prowadzili rozmowę.

— On miał zupełną słuszność — mówił kapelan — ona jest królem, prawdziwym królem. Trzeba ją było widzieć, jak dzień i noc objeżdżała forpoczty. W forcie St. Angelo wśród największego gradu kul dwa razy przejechała przez wał, zachęcając żołnierzy do męstwa, dumnie i wspaniale siedząc na koniu, z zarzuconą na ramię suknią a szpicrutą w dłoni, jakby się znajdowała w parku zamkowym... A on... on tymczasem, Bóg wie, którędy się zwijał! Jest on także waleczny, nie mniej waleczny od niej... jest to faktem, ale niema wiary, niema żadnej wiary. A jak do pozyskania nieba, mój książę, tak i do uratowania korony, wiary koniecznie potrzeba!

Mnich tak się zapalił, że Rozen z obawy, aby ich Coletta nie posłyszała, ciągle go mitygować musiał słowy: „Ależ nów pan ciszej, ojcze Alfonsie, uspokój się!" Colettę powierzono radcy Boskowiczowi, który bez końca opowiadał jej o historji roślin, pieprząc to wszystko łaciną i dziecinnemi przygodami, których doświadczył podczas swoich wycieczek botanicznych. Rozmowa jego była to stęchła słoma, posypana kurzem starej, rzadko kiedy zwidzanej wiejskiej biblioteki. A jednak jest coś tak pociągającego w towarzystwie wielkości tego świata, powietrze, które je otacza, działa tak przyjemnie, upajająco na pewne małoduszne, z roskoszą niem oddechające natury, że młoda księżna, ponętna Coletta, która była na każdym wielkim balu, na każdych wyścigach, na każdem pierwszem przedstawieniu w teatrze, której nigdy nie brakło w pierwszych szeregach żądnych zabawy Paryżan, że ta Coletta słuchała z najprzyjemniejszem uśmiechem, śmiertelnie nudnej nomenklatury radcy stanu. Dla niej było wystarczającem, że na balkonie król rozmawia, a w bocznym pokoju dwie królowe gwarzą poufale.

W oczach jej ta niesmaczna sala hotelowa, dla której jej elegancka toaleta była zanadto wspaniałą, pełną była jakiegoś smętnego majestatu, który wielka sala wersalskiego zamku z ich zwierciedlanymi pakietami tak ponurym czyni. W entuzjazmie gotową była siedzieć tu do północy bez ruchu nie nudząc się wcale; zbierała ją tylko ciekawość, o czem to król Chrystjan z jej mężem rozmawiać może. Zapewne roztrząsają jakieś ważne sprawy?... A może naradzają się nad jakiem kolosalnem przedsięwzięciem w celu odzyskania tronu. Jej ciekawość wzrosła jeszcze, gdy obaj pojawili się w sali. Twarze ich były wzruszone, a z oczu ich czytać było można, że jakiś stanowczy zamiar powzięli.

— Muszę wyjść z królem, Herbert rzekł do niej z cicha, ojciec cię odwiezie do domu.

Król także przystąpił do niej. — Niech się księżna za to bardzo na mnie nie gniewa. Jego służba się rozpoczyna.

— Każda chwila naszego życia należy do Najjaśniejszego Państwa! odpowiedziała młoda kobieta, mocno przekonana, że idzie o jakąś nadzwyczaj ważną, tajemniczą sprawę, może o pierwszą schadzkę spiskowych. Oh! Gdyby mogła być przy tem obecną!

Chrystjan skierował kroki do pokoju królowej, ale u drzwi się zatrzymał.

— Oh! Tam jakieś płacze, rzekł zwracając się do Herberta. Nie pójdę tam. Dobranoc.

Wyszedłszy na ulicę z radości, jakby mu ulżyło na sercu, wydał głośny okrzyk ukontentowania, chwycił adjutanta pod ramię i wypuścił potężny kłęb dymu z cygara, które pospiesznie zapalił w sieni hotelowej.

— Ah! mój przyjacielu, zawołał, to wspaniała rzecz tak chodzić bez żenady pomiędzy innymi, bez względu na stan i rangę. Mogę mówić i robić, co mi się podoba, a jeśli spostrzegę jaką ładną dziewczynę, wolno mi oglądnąć się za nią, nie zachwiewając przez to równowagi europejskiej. Jest to dobrą stroną wygnania. Gdy byłem tutaj przed dziesięciu laty, widziałem Paryż tylko z okien tujleryjskiego pałacu albo z wysokich poduszek galowego powozu... Ale teraz... teraz muszę wszystko zobaczyć... Będę wszędzie chodzić.. Ah! Do diabła! pozwalam ci, mój biedny Herbercie, biegnąć razem z sobą bez względu na twoją chorą nogę. Wsiądźmy do dorożki.

Książę chciał przeciw temu protestować. Utrzymywał, że noga go nic a nic nie boli i że się czuje dosyć silnym, aby pieszo dojść do zamierzonego celu. Ale Chrystjan nie chciał o tem słyszeć. Nic z tego, rzekł wesoło, nie chcę, aby mój przewodnik kulał już pierwszego wieczora.

Zawołał na przejeżdżającą właśnie dorożkę. Była to stara, skrzypiąca drynda zaprzężona jasnokościstą szkapą, którą woźnica bez przestanku niemiłosiernym batem zachęcał do szybkiej jazdy w kierunku placu de la Concorde. Król wskoczył lekko do dorożki i z dziecinną radością rzucił się na stare, mocno wytarte siedzenie.

— Dokąd jedziemy, książę? zapytał woźnica, nie przeczuwając nawet, jak stosownego użył tytułu.

A król Chrystjan iliryjski, jak uczeń, który poszedł poza szkołę, zawołał dumnym, tryumfującym głosem:

— Do Mabilu! *)

(C. d. n.)

*) Tak się nazywa lokal w Paryżu, gdzie się odbywają bale półświatka.

czać przeciw niej, podnosząc niepotrzebnie nieprzyjaźność stosunków „narodu naszego“ a nie zaś państwa austrjackiego do Moskwy. Nie ma też w zaniechaniu tego podniesienia, grzechu śmiertelnego.

Więcej może daje się czuć w adresie brak wyczerpującego ustępu o wewnętrznem życiu polskiem w Galicji, o jej dzisiejszym i przyszłym ustroju, jej życzeniach i dążnościach; co wszystko ze względu na rozwinięty w mowie tronowej program obecnego ministerstwa, a bardziej jeszcze ze względu na osobiste uczucia monarchy ku nam, snadnie wypowiedzianem byćby mogło. Zdaje się, że zaniechanie takiego ustępu było spowodowane względami na tendencje czeskie, a to w myśl partji krakowskiej i ostrzegającego głosu jej organu.

Łatwo sobie wyobrazić, jak głośnym, ba nawet zbyt wrzaskliwym chorałem święcą wiernokonstytucyjne organa wczorajszy adresowy tryumf Schmerlinga w Izbie panów. Po niedopuszczeniu poprawki br. Hübnera do ustępu trzeciego i rozbiciu kompromisu na punkcie jednego słowa „Rechtsboden“ reszta adresu została przyjęta *en bloc* większością 19 głosów. Otóż rezultat ten podnoszą wspomniane organa do wysokości klęski gabinetowej, a nawet dziwią się, że hr. Taaffe (który, mówiąc nawiasem, po głosowaniu za poprawką Hübnera, głosował następnie z a całym adresem) nie podał się jeszcze do dymisji. Już to Bogiem a prawdą, wyśrubowano bezpotrzebnie nieszczęsną ową trzecią alineę adresu większości do takiego znaczenia, by aż głosy arcyksiążęce wzywać w szranki przeciw niej, skoro się nie zapewniło z góry przynajmniej o prawdopodobieństwie wygranej. Ten więc szczegół dotyka pośrednio hr. Taaffego. Przedwcześnie jednakże tryumfują lutowczyki, gdyż łatwo być może, że ich adres w Izbie deputowanych przepadnie tą samą, jeśli nie o wiele znaczniejszą większością głosów, jaką zwyciężył pan Schmerling w Izbie panów. Z liczby tych zwycięzkich 19 głosów wypada jeszcze odciągnąć jeden, t. j. prezesa akademii krakowskiej Józefa Majera, który głosował za poprawką Hübnera przez „tak“ a został przygłuszony stentorowem „Nein“ br. Mayra.

Dzisiejsze posiedzenie Izby panów było zajęte wyborami do komisji politycznej, finansowej, fideikomisowej, traktatowej i komisji długów państwa.

Na posiedzeniu Izby posłów wniósł zastępca ministra finansów, p. Chertek, budżet na r. 1880, z którego wynika deficyt tylko 12,727.143 złr., a więc mniejszy o 7,113.897 złr., jak w roku ubiegłym. Prawda, że wypada wciągnąć tu w rachunek przedłożony przez p. ministra cały szereg wniosków do podwyższenia dawnych, a zaprowadzenia nowych podatków. Do pierwszych należą: podatek od nafty, podwyższony z 3 na 8 złr., dalej podatek od wygranych na loterję (!), od kart do gry, stempla kwitów rachunkowych itp. Odnośne *exposé* wywołało w Izbie nader niemiłe wrażenie.

Minister sprawiedliwości przedłożył wniosek ustawy o lichwie, a minister handlu ustawę o wyszynku gorących napojów. Tenże odpowiadając na interpelację posła Neumayera o zamknięciu granicy do Niemiec na wywóz bydła i o uregulowaniu stosunków cłowych między Austrją a Niemcami, oświadczył, że w pierwszej kwestji wszelkie dotychczasowe kroki rządy nie odniosły w Niemczech pomyślnego skutku; co się zaś tyczy drugiego przedmiotu interpelacji, to zachodzi pewność, że oba rządy są ożywione życzeniem, aby istniejące w politycznym względzie porozumienie przelać także na sprawy ekonomiczno-handlowe.

Z Niemiec d. 28. października.

Mowę ministra Puttkammera, o której wczoraj donosiliśmy, usiłują demantować pisma półurzędowe *Nordd. Allg. Ztg.* i *Post*. Piszą one, iż zdaje im się, że o przymierzu zawartem z Austrją minister pruski nie był dobrze poinformowanym. Wiadomo tymczasem, że Bismark przed wyjazdem do Barcina zwołał radę ministrów i doniósł jej o uchwałach a raczej porozumieniach swoich z Andrassym. Te same oświadczenia porobiono i wydziałowi spraw zagranicznych niemieckiej Rady związkowej. Mamy więc wszelkie prawo wierzyć więcej panu ministrowi, niż półurzędowym pismom chcącym sprawę całą gmatwać. Stało się.

Niemcy zwróciły się przeciw Moskwie. Pismacy rządowi berlińscy, którzy przez długie lata służyli piórem swem Moskwie, z położeniem rzeczy pogodzić się będą musieli.

Z innej znowu strony donoszą o zjeździe trzech cesarzy, który się ma odbyć w Berlinie. Próżne to pogłoski. Natomiast więcej przywiązywać wypada wagi do doniesień o usiłowaniach rządu włoskiego, który zamierza przystąpić do sojuszu niemiecko-austrjackiego. Przy tej sposobności zamilczeć także nie możemy o twierdzeniu, jakoby Anglia, Niemcy i Austrja starały się wykonać jak najspieszniej traktat berliński i Turcji w sprawie greckiej znaczne poczyniły ustępstwa. Greków proteguje, jak wiadomo Francja. Bismark zaś dzisiaj po czynach swoich wiedeńskich liczyć się musi z przymierzem franko-moskiewskiem.

Zajmujący artykuł pod tytułem „Deutsch-russische Politik“ ogłosiły *Preussische Jahrbücher*. Pan Treitschke, którego francuskie pisma nie bez słuszności nazwały *le falsificateur patenté de l'histoire moderne*, nie jest osobą zbyt wiarogodną w kwestjach historycznych.

Wspomniany przecież artykuł, ogłoszony z jego zezwoleniem redaktorskiem, jeżeli sam go nie pisał, rzuca o tyle nowe światło na najświeższe wypadki polityczne, o ile wykazuje, że Niemcy obecnie wyemancypowały się nareszcie z pod wpływu moskiewskiego i że do emancypacji tej dążyć historycznie musiały. Potrąca autor tego artykułu o czasy Mikołaja, wspomina o „hańbiącym pochodzie do Ołomuńca“ w czasach, w których Moskwie chodziło tylko o „zgnębienie Polski.“ Duch mameluków wieje jeszcze z tego artykułu, handel narodem polskim występuje raz jeszcze z pewnym egoizmem na widownię publiczną. Ale chętnie chciałby publicysta niemiecki umyć sobie ręce i winę całą przypisać Moskwie. Tak nawet Treitschke sprawy polskiej milczeniem pominąć nie może.

Dzisiaj cesarz a król pruski zagai osobiście pierwsze posiedzenie Izby pruskiej. Ciekawi jesteśmy mowy od tronu, która może poruszy sprawy zewnętrzne, aliaus austro-niemiecki. Ale pod tym względem korespondencję naszą uprzedzi telegram.

Z Rady państwa.

Siódme posiedzenie Izby posłów.

Przewodniczący hr. Coronini. Dr. Brestel zawiadamia, że jest chory. Posłom: hr. Janowi Harrachowi i Gentiliniemu udzielono 14-dniowy urlop. Minister Stremayer nadesłał wniosek do ustawy przeciw lichwie. Pierwsze czytanie tego wniosku będzie na porządku dziennym następnego posiedzenia. Poseł Steudel stawia wniosek o częściowem przynajmniej zniesieniu podatku konsumcyjnego w miastach; p. Poekh o rewizję ustawy o domokrąztwie, P. Dworski o zmianę niektórych przepisów przy przenoszeniu własności. Między petycjami są następujące z Galicji: gminy Czarny Dunajec w nowo-targskim powiecie o zaprowadzenie sądu w tej miejscowości, rzymsko-katolickich dziekanów z całego kraju o przyznanie rocznego wynagrodzenia za koszta w kwocie 300 złr.; nakoniec miasteczko Żabno w tarnowskim powiecie o zaprowadzenie sądu powiatowego.

Minister handlu br. Korb-Weidenheim odpowiada na interpelację Neumayra w sprawie zamknięcia granicy niemieckiej dla wywozu bydła z Austrji: Od czasu zamknięcia granicy niemieckiej dla wywozu i przywozu bydła starał się rząd o zniesienie tego zakazu. Jednakowoż wszystkie remonstracje i usiłowania rządu, ażeby pozwolono przynajmniej na wywóz świeżego mięsa w plombowanych wagonach, pozostały bez skutku. Skoro jednak weszła już w życie ustawa o desinfekcji i inne ustawy przeciw zawlekaniu zarazy bydlęcej, dające już pewne gwarancje, zdaje się, że rząd niemiecki okaże się skłonniejszym do otworzenia granicy. Co do poruszonej w tej petycji kwestji ceł, to rząd wobec toczących się obecnie rokowań z Niemcami nie może dać zadawalających objaśnień. Mogę tylko zapewnić, że rząd ma szczerą wolę wziąć w opiekę produkcję krajową. To także mogę powiedzieć, że obydwa rządy pragną doprowadzić handlowe sprawy do takiej samej zgody, jaka panuje między niemi pod względem politycznym.

Pierwszym punktem porządku dziennego są wnioski Lienbachera o noweli karnej i wydaniu nowej ustawy o towarzystwach akcyjnych.

Wnioskodawca motywuje je nadużyciami w towarzystwach akcyjnych. Nadużycie zaufania przy takich operacjach finansowych zasługuje na ostre skarcenie; proponuje, aby wnioski jego odesłać do komisji nie z 15 ale z 24 członków.

Dr. Tomaszczuk proponuje, aby wniosek o towarzystwach akcyjnych przekazać komisji asekuracyjnej dla wniosku Rosera.

Dr. Lienbacher niechce się zgodzić na to, uważa bowiem, że sprowadziłoby to zwłokę w traktowaniu jego wniosku.

Po replice Tomaszczuka stawia poseł Friedmann wniosek, aby wniosek (rezolucję) Lienbachera wziąć pod obrady bez poprzedniego odesłania do komisji.

W głosowaniu odesłano wniosek Lienbachera o noweli karnej do osobnej, wybrać się mającej komisji, co do rezolucji zaś o towarzystwach akcyjnych przyjęto wniosek Friedmanna.

Następnie motywuje p. Lienbacher wniosek o zmianie §§. 48. i 49. procedury karnej z 23. maja 1873 roku w tym duchu, aby prywatnemu oskarzycielowi, w razie, gdyby skargę prokuratorja odrzuciła, wolno było w przeciągu 30 dni upraszać trybunał o wdrożenie śledztwa wstępnego; wreszcie o zmianę §§. 448, 457 i 460, ażeby funkcjonarjuszów prokuratorji zwolnić od obecności przy rozprawach sądowych. Wnioski te odesłano do komisji dla noweli karnej.

Pos. dr. Bareuther motywuje swój wniosek, aby wszystkim członkom Izby dozwolono wolnego wstępu na posiedzenie komisji kolejowej. Tylko w tym razie, jeźli posiedzenia będą jawne, posłowie będą się mogli dobrze zorjentować we wszystkich szczegółach, a przeciw wszelkim nadużyciom regulamin daje dostateczną gwarancję.

Wniosek ten poparty przez p. Lenza przyjęto większością dwóch trzecich części głosów.

Zabiera głos kierownik ministerstwa, szef sekcyjny p. Chartek i składa preliminarz budżetu na rok 1880, motywując go obszernem przemówieniem. Mowy p. Cherteka nie podajemy, ponieważ ją mają już czytelnicy z obszernych, bardzo szczegółowych telegramów.

Nakoniec przystąpiono do wyborów do komisyj dla wniosku dr. Prombera o pragmatyce służbowej dla urzędników i dla wniosku Fandezlika o zniesieniu stempla dziennikarskiego i do wyboru jednego sekretarza. Skrutynium po posiedzeniu.

Na porządku przyszłego posiedzenia pomiędzy innemi wniosek o zniesienie wolnego okręgu cłowego w Brodach.

Zastępcą przewodniczącego w komisji politycznej Izby panów wybrany został ks. K. Czartoryski.

Kierownik ministerstwa finansów równocześnie z preliminarzem budżetu na rok 1880, przedłożył cztery nowe projekta podatkowe, które mają pokryć deficyt bez uciekania się do kredytu państwowego. Najważniejsze z nich są przedłożenia o podatku uzupełniającym podatek dochodowy, o ocleniu i opodatkowaniu petroleum, mają bowiem przynieść 8 milionów dochodu. Podatek uzupełniający jest skierowany przeciwko tym, którzy dotychczas usuwali się od płacenia podatku dochodowego, jakkolwiek może mieli większe dochody, aniżeli ci, którzy stojąc na czele jakichś przedsiębiorstw, zmuszeni byli do opłacania podatku dochodowego i zarobkowego. Jest to niejako pierwszy krok do zaprowadzenia podatku osobowo-dochodowego. Projekt ten brzmi w streszczeniu:

W celu częściowego pokrycia deficytu na r. 1880 ściągnięty zostanie podatek uzupełniający w kwocie 4 milionów złr. Podatkowi temu podlegają tylko osoby i korporacje, których członkowie nie mają prawa do pewnej oznaczonej części majątku i dochodu korporacji, jeżeli czysty dochód tychże z jednego lub więcej źródeł w r. 1879 przewyższał sumę 1400 złr. Uwolnieni są od tego podatku (tak jak przy projektowanym podatku osobowo-dochodowym) cesarz, kraje, powiaty i gminy, oficerowie, duszpasterze itd. Podatek będzie podług klas wymierzany, do których opodatkowani co do wysokości dochodów wpisani zostali. Wysokość podatków oznacza taryfa. Mający dochodu od 1.400 do 1.600 złr. będą płacić 9 złr., od 1.600 do 1.800, 11 złr., od 1.800 do 2.000 12 złr. 75 ct., od 2.000 do 2.200 15 złr. i t. d. Od 175.000 dochodu klasy podwyższają się o 10 000 złr., a podatek o 227 złr. Jeżeli ogólna suma podatku nie wyniesie preliminowanej kwoty, albo ją przewyższy, to w pierwszym razie nastąpi podwyższenie, w drugim zaś razie obniżenie podatku w stosunku procentowym. Minister finansów poda rezultat do powszechnej wiadomości. Komisje powiatowe i miejscowe rozklasyfikują obowiązanych do płacenia tego podatku.

Co do opłat od petroleum proponuje ministerstwo finansów, aby zamiast, jak dotychczas, dla importu w masach cło wynosiło od 100 kilo zwykłej nafty do oświetlania nie 3 złr., ale 8 złr. w złocie. Petroleum rafinowane, którego gęstość przy temperaturze 12° R. nie przewyższa 8·0 stopni (jako skala służy gęstość czystej wody), podlega podatkowi konsumcyjnemu 7miu złr. od 100 kilogramów wagi *netto*. Podatek ten mają uiszczać przedsiębiorcy rafinerji.

W tym projekcie uderza nas dziwny stosunek między cłem a podatkiem. Różnica wynosi tylko 1 złr., co wcale nie może się przyczynić do podniesienia przemysłu naftowego u nas, ponieważ nie utrudni importu z zagranicy.

Projekt ustawy o zniesieniu Brodzkiego wolnego okręgu cłowego.

(Dokończenie.)

Art. 5. Właściciel towarów określonych w art. 4. do których rości sobie kto inny prawo własności, ma takowe zgłosić bez względu na ich *quantum*.

Art. 6. Kto kupcowi albo przemysłowcowi odnajmuje składy, które nie są częściami składowemi albo przynależytościami jego mieszkania, albo kto pozwala używać osobno albo wspólnie takich lokalności, jest obowiązany donieść o tem powiatowej dyrekcji skarbowej w terminie oznaczonym w artykule 4.

Art. 7. Każda strona ręczy za dokładność i prawdziwość wniesionego przez nią zgłoszenia. Zaniechanie zgłoszenia albo nieprawdziwe podanie zapasów towarowych, będzie karanem według postanowień ustawy cłowej, a to co do zagranicznych nieclonych towarów jako przemytnictwo przez nieprawny import, a co do cukru, piwa i gorących napojów pochodzenia krajowego, jako ciężkie przekroczenie cłowe.

Art. 8. Bezpośrednio po upływie terminu do zgłoszeń określonego w 4. artykule, ma się rozpocząć cłowo-urzędowa rewizja istniejących zapasów towarowych a ma być skończoną najdalej po upływie pierwszego miesiąca, licząc od dnia zniesienia wolnego okręgu; w tym samym czasie ma każda strona otrzymać urzędowe potwierdzenie odbytej rewizji.

Art. 9. Organom zarządu skarbowego, delegowanym do rewizji przez powiatową dyrekcję skarbową, mają być pokazane i na żądanie ich otworzone nietylko lokalności służące do przechowania zgłoszonych zapasów towarowych, ale także wszystkie inne używane do składania towarów, jak n. p. lady, spiżarnie, spichrze, piwnice, szopy itp. Przeszukanie innych, prócz dopiero co wymienionych lokalności, bez zezwolenia właściciela, jest dozwolone organom zarządu skarbowego tylko przy asystencji władzy miejscowej.

Art. 10. Właściciel towaru jest obowiązany dostarczyć potrzebnej do rewizji pomocy, oraz naczyń i przyrządów potrzebnych do skonstatowania ilości albo wagi.

Art. 11. Od chwili zgłoszenia towarów, określonych w art. 4, aż do ukończenia cłowej rewizji zgłoszonych zapasów, nie wolno bez zezwolenia powiatowej dyrekcji skarbowej usuwać żadnych towarów ze składów oznaczonych w zgłoszeniu.

Z pod tego ograniczenia są wyjęte:

a) Artykuły, przeznaczone dla handlu drobiazgowego, pod warunkiem, że sprzedana ilość tego artykułu będzie zapisana w podpisanym przez kupca wykazie, który następnie będzie przedłożony rewidującemu organowi zarządu skarbowego.

b) artykuły zużytkowane dla domowej własnej potrzeby.

c) artykuły sprzedane do austro-węgierskiego okręgu cłowego za opłatą prawnych należytości, oraz artykuły sprzedane za granicę, ale pod warunkiem, że organom zarządu skarbowego delegowanym do rewizji zapasów towarowych zostaną przedłożone urzędowe dokumenta, poświadczające wywóz tych artykułów.

Art. 12. Jeżeli przy cłowej rewizji zapasów towarowych okaże się ubytek, na który nie może być wystawiony według art. 11. lit. c. urzędowy dokument, poświadczający wywóz towaru, to strona zapłaci za ten ubytek odpowiednią należytość cłową i podatek konsumcyjny.

Art. 13. Urzędownie skonstatowane zapasy towarów zagranicznego pochodzenia a ulegających opłacie cła, mają natychmiast być poddane ocleniu.

Art. 14. Za zapasowe piwo produkcji krajowej, o ile nie zostało opodatkowane w wolnym okręgu cłowym albo o ile przy wywozie z ogólnego okręgu cłowego do wolnego okręgu cłowego nie została zwróconą za nienależytość, należy natychmiast zapłacić za każdy hektolitr 2 złr.

Art. 15. Zapasy cukru i gorących napojów produkcji krajowej, o ile ich poprzednie opodatkowanie w wolnym okręgu cłowym nie może być udowodnione, należy natychmiast opodatkować, a to:

za cukier surowy po 9 zł. 10 ct. za 100 kilogramów;

za cukier rafinowany po 11 zł. 18 ct. za 100 kilogramów;

za wódkę, spirytus, rum i arak po 11 ct. za każdy hektolitr i każdy stopień ustawą przepisanego alkoholometru;

za słodzoną wódkę po 5 zł. 50 ct. za każdy hektolitr.

Art. 16. Administracji skarbowej służy prawo tym stronom, którym trudności sprawia natychmiastowe zapłacenie należytości wymienionych w art. 13, 14 i 15, wyznaczyć stosowne terminy do zapłaty, nieprzekraczające pół roku, i to za odpowiedniem zabezpieczeniem.

Art. 17. Towary podlegające opłacie a wymienione w art. 4 wolno złożyć w rządowych magazynach cłowych albo w stosownych magazynach tylko najwięcej na przeciąg jednego roku, a przypadające należytości należy uiszczać w miarę zabierania towaru z magazynów.

Art. 18. Jeżeli kto towary podlegające opłacie chce umieścić w magazynach prywatnych zamkniętych kluczem urzędowym, ma o to prosić powiatową dyrekcję skarbową najdalej do 4 tygodni po zniesieniu wolnego okręgu cłowego, wskazując dokładnie składy.

Art. 19. Wszystkie zapasy towarów ulegających opłacie, które na prośbę strony w chwili zniesienia wolnego okręgu cłowego zostaną złożone w rządowym magazynie cłowym w starych Brodach, o ile oczywiście na to pozwoli miejsce, mogą tam od dnia zniesienia wolnego okręgu cłowego przez pół roku pozostać bez opłaty należytości magazynowej. Po upływie pół roku aż do zwinięcia tych składów ma być za dalsze urzędowe przechowanie tych towarów opłacona prawnie ustanowiona należytość magazynowa.

Art. 20. Wolno każdemu towary, podpadające pod postanowienia późniejszej zapłaty należytości, albo całkiem, albo częściowo wytransportować za granicę, a w tym wypadku nastąpi po udowodnieniu wywozu uwolnienie od opłaty należytości cłowej i podatkowej, ciążącej na wywiezionym towarze.

Art. 21. Każdemu, kto towary podlegające opłacie złoży w magazynach rządowych albo w magazynach prywatnych, zamkniętych na klucz urzędowy, wolno za porozumieniem się z organem skarbowym, czuwającym nad magazynami, oglądać te towary, albo dać innym do oglądania, wolno mu je sortować a stosownie do okoliczności także przerobić pod kontrolą urzędową, albo też przepakować celem dalszego transportu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. października.

* Kornel Ujejski napisał obrazek dramatyczny w jednym akcie, któremu cenzura wzbroniła wstępu na deski teatralne. Utwór ten wraz z drugim, świeżo napisanym, dwuaktowym obrazkiem dramatycznym a mającym łączność z pierwszym, oddał autor redakcji *Gazety Narodowej* do druku, a ogłoszenie prenumeraty, przeznaczonej na cele publiczne, znajdzie czytelnik na wstępie naszego dziennika.

* Przed kilku dniami doniesiono już nam z Wiednia, że między pp. Smolką i Ziemiałkowskim, którzy przed kilkunastu laty poróżnili się a która to okoliczność niejednokrotnie najfatalniej oddziaływała na nasze stosunki polityczne — nastąpiła zgoda. Z powodów dyskrecji nie chcieliśmy jednak na razie o tem powiadomić naszych czytelników, gdy atoli *Dz. pozn.* o tym fakcie donosi, przeto przytaczamy według niego wiadomość tę. Oto co piszą z Wiednia: Ważny bardzo wydarzył się tu fakt, którym z pewnością cała społeczność polska szczerze się ucieszy. Franciszek Smolka i Florjan Ziemiałkowski podali sobie znowu przyjacielską dłoń i uścisnęli się po bratersku. Wiadomo, że obaj mężowie, zaprzyjaźnieni od młodości, związani wspólną pracą dla dobra publicznego od ławy szkolnych prawie, razem następnie uwięzieni i razem skazani na śmierć, szli jak bracia w parze pracując wspólnie aż do roku 1863. Z początkiem tego roku zaszły między tymi najszczerszymi przyjaciółmi nieporozumienia tego rodzaju, że w następstwie rozeszli się i co do programów politycznych na dwóch przeciwnych sobie stanęli biegunach. Smutny był to w dziejach naszej prowincji wypadek, który też wiele miał złych następstw. Robione kilkakrotnie kroki ze strony przyjaciół, ażeby zbliżyć do siebie Ziemiałkowskiego i Smolkę rozbijały się zawsze i może właśnie dlatego, że trzecie osoby pośredniczyć chciały. Dopiero teraz pękły lody. Co do tego przyczyniło się, nie wiem ale to wiem, że minister Ziemiałkowski zrobił krok pierwszy, poszedł do Smolki i gdy wyciągnął do dawnego tak wypróbowanego przyjaciela rękę, gdy dwom patrjotom stanęła przed oczami cała wspólnie a tak pięknie na usługach ojczyzny przeżyta przeszłość, zalali się łzami i padli sobie w objęcia. Błogosławioną niech będzie chwila, która natchnęła p. Ziemiałkowskiego myślą zrobienia tego szlachetnego kroku. Że przywrócona napowrót braterska zgoda między dzisiejszym ministrem dla Galicji a wicemarszałkiem Izby, tymi do roku 1863 głównymi kierownikami spraw publicznych u nas, najzbawienniej oddziałać może i na Koło polskie i na tok spraw naszych w Wiedniu traktowanych i na losy kraju nawet, tego możemy się spodziewać.

* Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że budżety funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na

---

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

Szubienica nie przestraszała ówczesnej młodzieży polskej, była często przedmiotem poufnych rozmów; znak męczeństwa stawał się godłem uświęcenia ofiary w oczach całego narodu. Pożytek jednak ze związków tajemnych, miał tylko znaczenie pośrednie, nie prowadzące do osiągnięcia głównego celu. — Nie można było na tej drodze ani zachować koniecznej tajemnicy, ani skupić sił dostatecznych, mogących dać jakąkolwiek rękojmię powodzenia.

Główną przeszkodę stanowił brak odpowiedniego nastroju ducha w narodzie. Niewątpliwie pod popiołem spalonych nadziei, tlił się wieczny znicz narodowego żywota; czarny jednak pokrowiec czynił go niewidzialnym, nawet dla oka nieprzyjaciela. Naród polski przeczuwając niepodobieństwo zwalczenia połączonych sił świętego przymierza, ograniczał chwilowo bój na pilnem strzeżeniu tradycyj przeszłości, za pośrednictwem rodziny, chroniąc wzrastające pokolenie od moralnego rozkładu.

Po wojnie wschodniej, rozwój wypadków europejskich, zdawał się przyjaźniejszym dla Polski.

Osłabioną została znacznie, dawna przyjaźń Moskwy z Austrją. Dzięki tej okoliczności, ze szlachetnem współdziałaniem Francji w osobie Napoleona III., Włochy odzyskały niepodległość, a nadto powszechne głosowanie znalazło po raz pierwszy zastosowanie, w stosunkach międzynarodowych.

W tych warunkach znak życia ze strony Polski był koniecznym, jeżeli ta nie była ciałem martwem, jak to wielu przypuszczało. Mylono się jednak w tem mniemaniu, nie badając bliżej stanu rzeczy. Nurt narodowego żywota płynął tajemniczo, w sposb nieujęty dla wroga. Od czasu do czasu jednak, ukazywały się i na powierzchni wiele znaczące objawy.

Wspomnianem już było o zawodzie jakiego doznał cały naród; szczególniej zgromadzona szlachta w Warszawie, spodziewająca się od cesarza Aleksandra zupełnej zmiany polityki względem narodowości polskiej. Zawód dotkliwy, będący zapowiedzią straszliwego dramatu w życiu narodu polskiego.

Niedługo potem, znakomity poeta Kondratowicz, piszący pod przybranem mianem Syrokomli, odbywając podróż po dawnych ziemiach Polski przedrozbiorowej, wypowiedział w Poznaniu wiersze przy wzniesionym toaście:

Gdy ziemię naszych ojców na troje rozdarto,
Gdy nas rozdzielono Wiliją i Wartą;
Nie mogli w wspólnej uczcie jednej matki syny,
Posypać sól Wieliczki na chleb Ukrainy, itd.

W dalszym ciągu, Kondratowicz zapowiada dzień, w którym na nowo będziemy złączeni, odzyskując należne nam prawa.

Wiersz ten wywołał nadzwyczajne wrażenie w całym kraju; w krociowych odpisach doszedł do najbardziej oddalonych jego zakątków; młodzież powtarzała go z zapałem; nie jeden z uśpionych rozbudzony został do życia politycznego, zwracając mimowoli uwagę na położenie kraju.

Możnaby przytoczyć wiele innych szczegółów podobnych, mniejszej lub większej wagi, wspomnimy jednak tylko o zjeździe trzech monarchów sąsiednich w Warszawie, i nieudanym zamiarze udanie się na widowisko teatralne. Niewidzialne dłonie rozlały w lożach i krzesłach zapachy apteczne nadzwyczaj nieprzyjemne, zniewalając największych nawet miłośników tej rozrywki do spiesznego opuszczenia sali.

Dodatkowo wypada wspomnieć, o zabranej cesarzowi austrjackiemu tece z papierami, w czasie przejazdu koleją od granicy do Warszawy. Przypisywano tę okoliczność zwykłemu złodziejowi, ponieważ wraz z papierami znajdowała się pewna kwota pieniężna. Ku wielkiemu jednak zdziwieniu, pieniądze zwrócone zostały za pośrednictwem kapneyna, pod tajemnicą spowiedzi, papiery zaś nie doszły nigdy do rąk swego właściciela.

Te i tym podobne objawy, były drobnemi iskierkami, które wypadało skupić i rozdmuchać, aby wszystkie serca i umysły polskie nastrojone były do równej potęgi.

Tajemne postępowanie do niczego nie prowadziło, potrzeba było jawnego działania.

Zaiste, pisząc o tej epoce, nie można przezwyciężyć pewnego wzruszenia serca, skoro przed oczami naszej duszy dostrzegamy szlachetne postacie twórców pierwszych objawów narodowego żywota. Ściągali na swoją głowę straszliwą pomstę najezdnika, nieznającego litości. W wieku młodzieńczym, przed którym wszystko zdawało się stać otworem, narażali całą przyszłość swoją, nie mając w zamian najmniejszej pociechy moralnej. Wśród ciszy ogólnej trudno było przewidzieć, w jaki sposób wystąpienie ich będzie przyjęte przez własnych rodaków. Chęć jednak dźwignięcia narodu z moralnego upadku, choćby kosztem największej ofiary osobistej, górowała po nad wszelkiemi innemi względami. Niektóre kółka młodzieńcze doszły do wysokiego nastroju ducha, wobec którego wszelkie podszepty samolubstwa, chęć wygody i rozrywek, nie mały żadnego znaczenia.

Pod wpływem takiego usposobienia postanowiono ujawnić własne uczucia i wyobrażenia sposobem próby niejako, aby wyrozumieć usposobienie różnych warstw społecznych. W tym celu zaśpiewano raz pierwszy przed kościołem karmelitów hymny narodowo-religijne, a w pochodzie przez ulicę zwykłe pieśni patrjotyczne. Był to wypadek nadzwyczajny w dziejach Warszawy, skoro po raz pierwszy w jej murach od lat trzydziestu dała się słyszeć znana melodja „Jeszcze Polska nie zginęła“, będąca we wszystkich sercach, ale na niczyich ustach.

Wrażenie jednak, chociaż silne było ciche, nie wychodzące za obręb kół rodzinnych. Nie rozumiano pobudek, nakłaniających do stawienia tyle niebezpiecznego kroku; lękano się podstępu, przypuszczając jakąś niewytłumaczoną zasadzkę. Śpiewacy polityczni nie ustawali w swoich usiłowaniach, posunęli śmiałość do zapowiadania naprzód dnia i godziny zebrania; grono ich zwiększało się wprawdzie zwolna, ale widoczna była potrzeba nowego czynnika, aby zawładnąć umysłami mieszkańców stolicy.

W tej właśnie okoliczności pierwotni twórcy narodowego poruszenia okazali głęboką znajomość charakteru narodowego. Prócz jednych Francuzów nie ma drugiego ludu w Europie, któryby z równą łatwością jak Polacy, przechodził szybko do ostateczności wprost sobie przeciwnych. Zdolni jesteśmy do uczuć głębokich, do myśli wzniosłych i szlachetnych; często bardzo damy dowody poświęcenia z prostotą zadziwiającą, jakby spełnione czyny nie miały najmniejszej zasługi.

Wśród jednak tych i tym podobnych przymiotów, posiadamy szczególny dar śmiania się wśród łez. Z pierwszym odmiennym powiewem okoliczności, łzy zasychają; ustępując miejsca dziwnej jakiejś wesołości, znajdującej wyraz w ustawicznych rozrywkach towarzyskich, i nigdy nieskończonych tańcach. Rzecz, która z natury swej powinna być dodatkową w życiu człowieka, stawała się niejako przedmiotem ogólnego zajęcia; zniewalając do zapomnienia, już nietylko o położeniu kraju, ale nawet o głównych potrzebach towarzyskich. Tak jak we wszystkiem co piękne i szlachetne, tak i w stronie ujemnej, Warszawa trzymała stanowisko naczelne. Pierwotni twórcy poruszenia, zamierzyli przerwać zbyt częste rozrywki, zwracając tem samem umysły do przedmiotów poważniejszych.

Kamień rzucony w oświecone okna tańczących, przerywał zabawę, wywołując niespodziane zupełnie myśli w zebraniu. Wybicie szyby nie pociągało za sobą żadnych innych następstw. Było to przypomnienie może trochę jaskrawe, ale ostatecznie nic więcej tylko przypomnienie o nieszczęsnym losie wspólnej ojczyzny. Coś podobnego do pewnego stopnia, można napotkać w niektórych klasztorach, gdzie w czasie zabawy, jedna z sióstr powtarza co pięć minut: „nie zapominajcie siostry o duszach pokutujących, i czekającej nas godzinie śmierci.“ W opisywanym wypadku, przypominano o ciosach jakie spadły na Polskę i o zamiarze moskiewskim, przeprowadzanym systematycznie, moralnego wynarodowienia.

Nie było w tej mierze najmniejszego przymusu: weszli tanecznicy, po zasłonieniu szyby mogli tańczyć do woli; zresztą, w razie żądania usłużna policja udzielała straż, niedopuszczającą przerwania zabawy. Żądający opieki władz moskiewskich, zostawiony był w zupełnym pokoju; skoro dał poznać swój sposób widzenia, zebrania w jego domu nie były więcej zakłócane. Nie było ani przymusu ani odpowiedzialności, rzecz cała pozostawioną została do uznania czerwonego narodu. Jeżeli ten, pomimo pieśni patrjotycznych, rozlegających się przed kościołami, pomimo odebranych ostrzeżeń, nie zwrócił myśli do losu ojczyzny i nie przestanie się bawić wesoło; w takim wypadku przedsiębranie dalszych prac politycznych, byłoby przedwczesnem, a tem samem nieprowadzącem do zamierzonego celu.

Skutek przeszedł wszelkie oczekiwania. Zrobione zapytanie narodowi otrzymało prędką odpowiedź, w formie wytworzonej opinii, pod wpływem której sale taneczne opróżnione zostały, ustępując miejsca cichym rozmowom o nieszczęśliwem położeniu kraju.

Zwrot ten, niezapominajmy, nastąpił już nietylko w niższych i średnich, ale i najwyższych warstwach społecznych, dowodząc tem samem wielkiej żywotności narodu. Prócz tego w przerwaniu zabaw otrzymano odpowiedź wskazującą jednomyślną zgodę, na konieczność pomyślenia o dalszych losach ojczyzny.

(C. d. n.)

rok 1880 zestawione, złożone są stosownie do postanowienia §. 80. statutu dla miasta Lwowa, w biurze Iem magistratu od dnia 1. do 15. listopada 1879 roku do przejrzenia przez członków gminy.

* Na cmentarzach tutejszych zbierać się będzie jak zwykle w dnie zaduszne, składki na pogrzeby ubogich chrześcian, zmierających bez opieki wszelkiej lub na łonie ubogich rodzin, które nie są w stanie postarać się o najuboższy pogrzeb. Towarzystwo św. Józefa z Arymatei trudniąc się od lat 19. tem dziełem chrześciańskiego miłosierdzia, grzebie co roku 400—500 nędzarzy w naszem mieście, uprasza o najobfitsze datki, ile że teraz sprawić musiało nowy karawan, który publiczność będzie mogła obok cmentarza łyczakowskiego oglądać.

* *Czas* dowiaduje się, że hr. Józef Wodzicki, sekretarz poselstwa anstrjackiego w Paryżu, przeniesiony został jako pierwszy sekretarz do Drezna.

* Namiestnik hr. Alfred Potocki i wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski powrócili z Wiednia do Lwowa.

* Pani Modrzejewska, po ukończeniu występów swych w Krakowie, przybywa do Lwowa. Do Poznania wstąpi ona tylko na jeden dzień, aby wziąć udział w przedstawieniu dla wspomożenia funduszu na rzecz tamtejszego teatru, a noszącego imię funduszu J. I. Kraszewskiego.

* P. Kazimierz Zalewski kończy nową komedję w pięciu aktach p. t. „Pani podkomorzyna".

* Onegdaj umarł w Krakowie po ciężkiej paroletniej chorobie obłożnej budowniczy tutejszy Filip Pokutyński. Urodzony w Warszawie r. 1829 uczęszczał do szkół w Krakowie, a dalej kształcił się za granicą, mianowicie w Niemczech i Francji, oraz odbywał studja artystyczne we Włoszech. Następnie był profesorem budownictwa w krakowskim instytucie technicznym, później przez czas jakiś pełnił obowiązki dyrektora technicznego przy banku budowlanym we Lwowie, a wróciwszy do Krakowa, oddał się prywatnej tylko praktyce. Najznakomitszem dziełem jego jest śliczny w stylu romańskim kościół śś. Szymona i Judy przy klasztorze Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu; za budowę tego kościoła Ojciec ś. Pius IX. ozdobił śp. Pokutyńskiego orderem ś. Sylwestra. Z budowli prywatnych w mieście i po kraju odznaczają się szczególniej pałac ks. Ogińskich przy ulicy Wolskiej, własny dom zmarłego na Piasku i pałac w Piekarach. Zabierał się śp. Pokutyński parę razy do wydawnictw architektonicznych, mianowicie kościołów krakowskich, których plany zdejmował i niektóre z nich wydał, a mianowicie piękne przedstawienie kaplicy Zygmuntowskiej z załączonym tekstem; wreszcie wydawał wzory dla rzemieślników budowlanych. Wielki znawca stylów, celował wytrawnym smakiem i miał szczególnie zrozumiałe pojęcie linij architektonicznych.

* W d. 26. b. m. aresztowano w Wiedniu emisarjusza genewskiego internacjonału Stanisława Meedelsohna rodem z Moskwy, którego jako mającego styczność ze sprawą socjalistów, odesłano do Krakowa.

* Mianowania. Cesarz nadał staroście tarnowskiemu, Mieczysławowi Szczepańskiemu, z powodu przeniesienia go w tymczasowy stan spoczynku tytuł i charakter radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy, i mianował kanclerza gr. kat. konsystorza w Przemyślu Leona Kordasiewicza scholastykiem kapitulnym przy tejże kapitule.

* Mianowania w armii. (Dokończenie.) Podporucznikami mianowano: Zdzisława Grocholskiego w p. ułanów l. 13, Felicjana Szczepkowskiego w p. ułanów l. 1; w artylerji: porucznikami Antoniego Hübla w p. 9, Ferdynanda Swietelskiego w p. 3, Aleksandra Wurma w p. 9, podporucznikami: Franciszka Dworzaka w p. 6, Karola Dallmana, Fryderyka Hepego, Antoniego Herzoga, Emanuela Kohonta i Pawła Rehma w p. 9; w korpusie inżynierji: kapitanem II klasy Wiktora Borowskiego w p. 1; porucznikiem: Karola Strzechowskiego w p. 1; w stanie armii kapitanem II klasy Adolfa Taurnera przy komendzie placu we Lwowie; w rezerwie, w piechocie porucznikami: Józefa Samborskiego w p. 26, Alojzego Kanczuskiego w p. 24, podporucznikiem: Włodzimierza Terleckiego w p. 45; w kawalerji: porucznikiem Stanisława Stoińskiego w p. ułanów l. 1; w korpusie furgonów: podporucznikiem Leopolda Czapkę; w marynarce: Alfreda Zwoleńskiego porucznikiem; w audytorjacie: Władysława Maciulskiego kapitanem-audytorem II klasy przy marynarce; w rezerwie: Hugona Zapałowicza porucznikiem-audytorem w p. 55; lekarzem pułkownym II klasy dr. Henryka Kowalskiego w p. 18; w oddziale rachunkowym: kapitanami rach. I klasy Aleksandra Staszkiewicza przy p. inżynierji l. 2, Wawrzyńca Żółkiewicza w komendzie rezerwy p. 39, podporucznikami: Leopolda Bednarowicza przy IV dewizji baterji p. artylerji l. 1, feldweblami rachunkowymi: Stanisława Pasinowicza przy kom. rez. p. 30, Władysława Zaleskiego w p. 58; w intendanturze wojskowej: podintendantami I klasy Edwarda Łuszyńskiego w Gracu, Wilhelma Koncklego przydzielając go do ministerstwa wojny, IIej klasy: Franciszka z Dobrut Dobruckiego przydzielając go do intendantury w Wiedniu, porucznikiem: Gabrjela Kocinbę przydzielając go do intendant. w Serajewie, akcesistą w wojskowej rachun. kontroli Emila Janowskiego w Serajewie, elewem rachunkowym: Michała Kaczorowskiego przy intendant. we Lwowie; w registraturze: akcesistą Franciszka Morskiego w Zarze; oficjałem drugiej klasy przy aptece szpitala l. 26 w Mostarze Henryka Janikowskiego, oficjałem III klasy przy aptece szpitala garn. l. 25 w Serajewie Oskara Kiczkę, akcesistą przy aptece garniz. szpitala l. 1 we Wiedniu Teodora Bezierskiego.

— **Kraków.** Dnia 20. b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa muzycznego krakowskiego, na którem postanowiono, iż utwory konkursowe nadesłane na konkurs tegoroczny wykonane zostaną wobec członków komisji artystycznej podczas pobytu w mieście naszem p. Władysława Żeleńskiego, zapowiedzianego na pierwsze dni grudnia, poczem nastąpi przyznanie nagród.

— **W Piotrkowskiem** pojawił się niezwykły talent rzeźbiarski, którego rzeźbione figurki zwróciły w Warszawie uwagę i podziw znawców. Jest nim 15-letni pastuszek Baltazar Proszowski. Ks. Jan Zaborowski zainteresowawszy się tym talentem, zdoła prawdopodobnie przy pomocy współobywateli podać mu sposobność dalszego kształcenia się.

— **W Zagrzebiu** w przyszłym sezonie ma się rozwiązać kwestja, czy tamtejszy teatr narodowy ma i na przyszłość utrzymywać obok dramatu i operę. Ta ostatnia stoi pod kierownictwem p. Zejtza dawnego kompozytora lekkich operetek, między innemi „Załogi okrętowej", która w Wiedniu znane mu przyniosła dochody; obecnie Zeitz oddał się kompozycji serjo oper, do których czerpie tematy z dziejów narodowych. Program sezonu zapowiada operę „Pan Twardowski", nie wymieniając jednak kompozytora. Między zapowiedzianemi kolejami znajdują się „Przesądy" Lubowskiego i „Złota młodzież" Bałuckiego, zresztą same przeróbki z francuzkiego i niemieckiego, wyjąwszy „Sturt' kneza Dobrostawa" i „Virginia".

— **Qui pro quo** nadzwyczaj oryginalne i prawie nieprawdopodobne zdarzyło się w Döblingu pod Wiedniem zeszłej środy. W dniu tym popołudniu znaleziono obok zakładu ciemnych zwłoki sędziwego człowieka. Zwołano komisję, która orzekła, że przyczyną śmierci jest apoplekaja, a zmarłym niejaki Józef Loch, właściciel domu w Heiligenstadt. Zwłoki więc odniesiono do domu, a gdy i stróż w zmarłym poznał swego pana, położono w łóżku trupa, ubrawszy go w najlepsze suknie. Tymczasem wysłano z uwiadomieniem o nieszczęściu pewną kobietę do synowej Locha w Hernali mieszkającej. Kobieta przybyła na miejsce wieczorem i zapukała do drzwi. Stara kobieta otworzyła podwoje i wprowadziła ją do pokoju. Ale zaledwo weszła wydała krzyk przeraźliwy. Przed nią siedział p. Loch i znajlepszym apetytem zajadał rostbratla. Niepodając powodu przybycia swego, kobieta oddaliła się szybko i opowiedziała w Heiligenstadt, że p. Loch żyje. Zwołano powtórną komisję i pokazało się, że trup znaleziony ma na palcu pierścień z koroną hrabiowską. Wieść e równoczesnem zniknięciu hr. Fuchsa zrodziła myśl, że zmarłym, którego rozgospodarowano w łóżku Locha jest nie kto inny tylko wspomniany hrabia. Pokazało się, że tak jest rzeczywiście. Przywołana rodzina hrabiów w zwłokach poznała swego krewnego.

— **Zatruty miód.** Fakt podany przez Ksenofonta, iż wielu z jego żołnierzy po spożyciu dzikiego miodu w dolinie Trapezuntu, ciężko zachorowało, potwierdzony został obecnie przez wicekonsula angielskiego Bylickiego. W sprawozdaniu zamieszczonem w błękitnej księdze urzędu handlowego, znajduje się doniesienie, że w tamtejszej okolicy hodują ogromną ilość pszczół, wyrabiających miód, którego jednak nikt nie spożywa, gdyż pochodzi on z bujnie tam rosnącego „bielunia" (*Datura stramonium*). Nieświadomy doznaje po spożyciu obłędu, wymiotów i zupełnego odrętwienia, dlaczego też tamtejsi mieszkańcy tylko dla woskn pszczoły hodują.

— **W salonie Ungra,** który otwarty został w tych dniach, wystawione są wszystkie obrazy przedwcześnie zmarłego Maurycego Gottlieba. Pomiędzy innemi zwracają uwagę studja z życie żołnierskiego Kowalewskiego, rodzajowy obrazek A. Kowalskiego, szkice Brandta, tudzież płótna Ajdukiewicza, Muszyńskiego i Szwejnickiego.

— **Sprostowanie.** W umieszczonem w wczorajszym numerze sprawozdaniu z Rady państwa, wkradła się rażąca pomyłka. Zamiast: „poprawkę br. Hübnera przyjęto", powinno być odrzucono. Sądzimy, że każdy z czytelników, obznajomiony z telegramów z tą sprawą, odnośny ustęp sam sobie sprostował.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Przy obecnej porze długich wieczorów, zwykle u nas w rodzinnem gronie spędzanych, najwłaściwiej będzie zwrócić uwagę czytelników naszych, na wydawaną we Lwowie od lat jedenastu „Bibliotekę powieści, opowiadań historycznych, pamiętników i podróży" nakładem zasłużonej firmy Gubrynowicza i Schmidta. Główną zaletą tego wydawnictwa, obecnie jedynego w Galicji, jest, obok nadzwyczajnej taniości, niewątpliwie doskonały wybór powieści i utworów odpowiednich dla ogółu czytającej publiczności, skutkiem czego prenumeratorowie tanim kosztem przychodzą do posiadania domowej wybornej biblioteki. W upłynionym roczniku, oprócz innych, pomieszczone były: „Kłopoty starego komendanta", ulubionego autora A. Wilczyńskiego; „Tysiąc mil na falach Nilu", „Rubin Wezyrski", nader zajmująca powieść W. Przyborowskiego; „Gawędy historyczne" dr. Antoniego J. Jedenasty rocznik rozpoczęty obecnie drugą serją „Gawęd z przeszłości" dr. Antoniego J. zawierać będzie, pomiędzy innemi, powieści Zacharjasiewicza, Sasa, Jokaya i t. p.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów d. 30. października. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 11·— do 12·50 zł., — żyto od 7·50 do 8·50 zł., — jęczmień od 5·25 do 7·80 zł., — owies od 5·— do 5·25 zł., — hreczka od 5·75 do 6·50 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·75 do 7·50 zł., — kukurudza nowa od —·— do —·— zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·25 do 9·— zł., — groch pastewny od 6·— do 6·60 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 10·— zł.,— bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 5·— do 6·25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 40 do 44·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 42·— do 47·— zł., — kminek od 33·— do 35·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·25 zł., do 11·— zł., rzepak letni od —·— do —·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·50 do 9·— zł., — nasienie lniane od 11·25 do 11·75 zł.,— nasienie konopne od 7·50 do 7·60 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 125 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 32·30 do 33·— zł.

Wiedeń 28. paźdz. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2440, średnio-ciężkich węgierskich 1160, ciężkich bagonów 1081; razem 4681.

Płacono galicyjskie 28 zł. do 35 złr., średnio-ciężkie węgierskie 36 zł. do 38 zł., ciężkie bagony 38 zł. do 41 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zagadkowa sprawa Merwu wyjaśniła się przecież cokolwiek. Że Moskale go nie zdobyli, świadectwem tego *Gołos* dzisiejszy. W dość długim, a tendencyjnie ułożonym artykule rozbiera on pozycję armii angielskiej w Afganistanie, i przychodzi do wniosku, że położenie jej jest w najwyższym stopniu krytyczne. Podczas gdy armii tak się nie powodzi w Afganistanie, tymczasem w Anglii opinia publiczna znużona już sprawą afgańską, z coraz większą niechęcią zapatruje się na imperjalną politykę Beaconsfielda. „Aby więc ożywić opinię publiczną, i dla tej polityki wzbudzić u niej zapał — pisze *Gołos* — puszczono w świat za pośrednictwem rządowego organu *Daily Telegraph* głupią (jest to wyrażenie *Gołosu*) pogłoskę o zdobyciu Merwu przez Moskali. Senzacyjną tą wieścią chciano przerazić Anglików, i pokazać im, jak bliskie niebezpieczeństwo grozi ze strony Moskwy Indjom"

Mniejsza o powody, które skłoniły *Daily Telegraph* do zamieszczenia tej wieści; dla nas ważnem jest tylko to, że organ moskiewski konstatuje, iż Merw nie jest zdobyty. Ale to dopiero połowa rzeczy wyjaśniona Brak jeszcze drugiej, tej mianowicie, która wyświetla, kto w owej pod Merwem bitwie został pobity. Owóż co do tej drugiej przypuszczać chyba wypada, że wymowne milczenie prasy moskiewskiej wskazuje, gdzie zwyciężonego szukać należy.

Ostatni zeszyt czasopisma *Oesterreichische Militärische Zeitschrift* zamieszcza znakomity artykuł pióra p. Kirchhammera, kapitana jeneralnego sztabu, pod tytułem „*Deutschlands Nordgränze*", w którym rozbiera szanse wojny niemiecko-moskiewskiej ze stanowiska militarnego, i przychodzi do wniosku, że żadne z tych dwóch mocarstw, ani Moskwa ani Niemcy nie mogą sobie nawzajem wojny wypowiedzieć, nie mając zapewnionej neutralności Austrji.

Bukareszt d. 29. października. W Izbie posłów odczytano projekt ustawy o nadaniu indygenatu 888 żydom, którzy w wojsku rumuńskiem służyli. Izba natychmiast zbierze się w sekcjach dla zbadania tego projektu.

Londyn d. 29. października. Według doniesienia „Daily News" z Czikiszlaru dnia wczorajszego, Turkmeni d. 22. b. m. uderzyli na osadę Avasi, zabili 62 mężczyzn, zabrali w jassyr 100 kobiet i dzieci, i umknęli, gdy się wojska moskiewskie zjawiły.

Budapeszt d. 20. października. Posiedzenie Izby posłów. Przyjęto w ogólnej rozprawie projekt ustawy o węgierskiem prawie obywatelstwa. Kautz interpeluje, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec położenia, jakie wynika ze zbliżenia się Austro-Węgier i Niemiec, i czy będzie się starał usunąć ewentualne przeszkody wobec spodziewanego poprawienia się stosunków handlowych i taryfowych z Niemcami. Helfy interpeluje, czy rząd zechce wyjaśnić prawdziwe powody zmiany osób w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń d 29. października. Posiedzenie Izby posłów. Grocholski wnosi, przedłożenia cłowe odesłać do komisji bośniackiej. Russ wnosi, przedłożenie o wcieleniu Bośnii do terytorjum cłowego odesłać do komisji bośniackiej, resztę zaś przedłożeń cłowych do komisji ekonomicznej, z 36 członków złożonej. Wniosek Russa przyjęto. Budżet odesłano do komisji budżetowej z 36 członków złożonej.

Następuje rozprawa adresowa Wytaczają ją sprawozdawcy większości (Hohenwart) i mniejszości (Sturm) komisyjnej. Wielu mowców się zapisało.

Edward Sueß zaprzecza, jakoby rząd miał w tej Izbie większość a adres większości zawierał program rządowy. Dzisiejszej większości niepodobna uważać za trwałą podporę rządu. Zapytuje Polaków, czy w sprawach polityki zewnętrznej oba szczepy narodowe (Polacy i Czesi) taksamo będą łącznie tworzyć większość jak dzisiaj? Co do Czechów zaś, których dzielność uznaje, zwraca ich uwagę, że w żądaniach swoich mogą snadno popaść w sprzeczność z najświetniejszej własnych dziejów kartami. Trzeciemu stronnictwu zarzuca, że ono na polu kościelnem najsurowszą centralizację, na polu państwowem zaś decentralizację reprezentuje. Stronnictwo centralistyczne jest stronnictwem państwowem; domaga się ono rządu, któryby zdolnym był, ludy nawskróś napoić ideą jedności państwowej.

Dunajewski wytyka szorstkość adresu mniejszości, i protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby tylko stronnictwo centralistyczne jedność państwową reprezentowało. Wskazuje na decentralizację w Anglii, Belgii, a zwłaszcza na stanowisko Niemiec imponujące pomimo tego, że z krajów udzielnych są złożone. Wykazuje, że adres większości w ustępach, dotyczących decentralizacji i skutecznego sejmów działania, jest tylko sumiennem przeprowadzeniem konstytucji. Adres mniejszości zawiera hasła niebezpieczne. W życiu trzeba sobie radzić kompromisami. Zgadzam się w zupełności z ustępem, że rząd winien stać ponad stronnictwami. Adres mniejszości tchnie nieugiętą nieprzyjaźnią przeciw wszelkiej autonomii, podczas gdy adres większości manifestuje dążności pojednawcze. Stronnictwo, do którego ja należę, chętnie poda rękę ku urzeczywistnieniu prawa i wolności dla wszystkich.

Kowalski oświadcza, ze Rusini zawsze stać będą przy sztandarze austrjackim. Ubolewa nad klęską ich przy ostatnich wyborach. Rusini są poprostu przeciwnikom swoim na pastwę wydani. Czesi powinniby podjąć się roli pośredników pomiędzy bratniemi plemionami słowiańskiemi. W końcu uderza na autonomię i żąda przeprowadzenia konstytucji.

Hr. Henryk Clam-Martinic oświadcza, że z adresu mniejszości wieje nie duch pojednania, ale zimny dech zakostniałej nietolerancji, który gdyby przyszedł do steru, nie doprowadziłby do celu jednakowo radośnego uznania konstytucji przez wszystkich. Wstępnym warunkiem każdego porozumienia jest obopólne poszanowanie prawa. Z uczciwej walki zdań może wypłynąć porozumienie, ale bez pogwałcenia przekonań. Moje stronnictwo naturalnie dochowa wiernie ślubowania swego (na konstytucję przy składaniu ślubowania poselskiego), ale nie wyrzecze się własnych przekonań, szanując jednak przekonania przeciwników. Adres mniejszości odmawia uprzejmości, owszem żąda kapitulacji. Obwołując niezmienność ustaw zasadniczych, zapowiada się płonność wszelkiego porozumienia. A wszakżeż stronnictwo przeciwne w toku czasu zmieniło ustawy zasadnicze, a nawet wprost w kontrastowe obróciło. Dalej polemizuje mowca z Suessem, który chciał zasiać niezgodę, rzucając każdemu stronnictwu ponętę, i z pewnem przechwalstwem rozprawiał. Następnie spotrzega mowca w adresie mniejszości brak poważnego pojęcia krytycznej sytuacji ekonomicznej i brak słusznego krzyku boleści. Gani gwałtownie, że nie zwalczano kryzys, mimo że ubiegła kadencja legislacyjna nie była walkami o konstytucję zakłócona. To nie uchodzi, odpowiedzialność zwalać na walki o konstytucję, których nie było, a teraz na walki o konstytucję, które sami wywołujecie. Na mesaż pokojowy nie chcę odpowiadać wołaniem do boju; dlatego polecam adres większości.

Scharschmid konstatuje ogromne wrażenie mowy preopinanta, i twierdzi, że także adres mniejszości podaje rękę do porozumienia. Na polu praktycznem można znaleźć wiele punktów łącznych, któreby szereg sesyj zapełnić zdołały. Wobec doświadczeń z dziejów konstytucji wybaczyć należy trwożliwe poglądanie w przyszłość. Mowca wskazuje na pakt z Węgrami z r. 1866., i na tę okoliczność, że Rusini obecnie tylko trzech reprezentantów w Izbie posłów mają, i to ma dalej tak iść w połączonych dotąd krajach. Zkądżeż ma pień pobierać soki, aby nie uschnął?

Ks. Alfred Liechtenstein nie może uznać politycznej teorji przepadłości praw, będących w posiadaniu milionów. Dzisiaj mamy przynajmniej rząd, który dobrze czuje obowiązek występywania wobec wszystkich narodów z równie życzliwem pośrednictwem. Następnie krytykuje mowca gospodarkę finansową stronnictwa niemiecko-liberalnego z lat poprzednich, gdy to niedobory ciągle rosły mimo wzmagania się dochodów. Wyjaśnia stosunki ekonomiczne, tudzież postępowanie centralistów co do ustaw szkolnych i kościelnych, które za szkodliwe uważa, stronnictwo centralistyczne utworzyło wolność lichwy, zaprowadziło przymus legalizacyjny, polityczne konsensa na małżeństwo zniosło, a ludności włościańskiej cios zadało. Że położenie państwa jest obecnie liche, winno temu stronnictwo centralistyczne, niezdolne wyszukać drogi, wiodącej do wybawienia z sytuacji, która jego własnem jest dziełem.

Lustkandl występuje przeciw ks. Liechtensteinowi; wyrzuca Czechom, czemu do Izby nie weszli już w r. 1873, gdyż wtedy nie byłaby do skutku przyszła niejedna ustawa, na którą teraz uderzają; i staje ściśle na stanowisku konstytucji. Oświadcza, że w Austrji autonomia jest już po kres możliwości ziszczoną; wskazuje na konstytucje innych państw, zwłaszcza Niemiec, które to państwa wszystkie są jeszcze bardziej centralistyczne niż Austrja; i kończy tem, że co do konstytucji wszystkie życzenia ludów mogą znaleźć zadowolenie.

Następne posiedzenie jutro.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we czwartek dnia 30. października 1879.
Drugi występ pani Herminii Carletti.
MARTA
czyli kiermasz w Ryszmondzie
Opera w 4 aktach W. Friedricha, muzyka F. Flotowa.
Kapelmistrz p. Jarecki.
W akcie 3cim pani CARLETTI odśpiewa warjacje Procha.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

W piątek dnia 31. października 1879.
Na dochód
Stanisława Dobrzańskiego
artystycznego dyrektora teatru lwowskiego.
Po raz pierwszy:
Żołnierz królowej Madagaskaru
Komedja w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Stanisława Dobrzańskiego.
OSOBY:

Mącki		P. Lubicz.
Mącka, wdowa po jego bracie		Pni Aszpergerowa.
Władek, jej syn		P. Kwieciński.
Panna Sabina Mącka		Pni Parżnicka.
Lemięcka, wdowa		Pni Nowakowska.
Mazurkiewicz, mecenas z Radomia		P. Zamojski.
Kazio, jego syn		Pna Turczynowicz.
Grzegorz, Kasia	służba Mąckich	P. Galasiewicz. Pna Markowska.
Kamilla, tancerka		Pni Zimajer.
Ruczkowska		Pni German.
Fanny, Józia	koryfejki	Pna Nawratil. Pna Kośmian.
1a		Pna Sułkowska.
2a	baletnice	Pna Malewska.
3a		Pna Dutkiewicz.
4a		Pna Wajglówna.
Reżyser		P. Skalski.
Tenor		P. Zawadzki.
Cabiński, komik		P. Fiser.
Inspicjent		P. Sachorowski.
Kapciuchowski, krawiec teatr.		P. Dębicki.
Miller, maszynista		P. Krykiewicz.
Wożuy		P. Pieniążek.
Żorzeta, pokojówka Kamilli		Pna Wajglówna.
Statysta		P. Rechen.
Garson, Stróż, Kelner, Pokojówka	służba hotelowa	P. Kasprowicz. P. Grabowiecki. P. Żymirski. Pna Borodziej.

Statyści, maszyniści, pompierzy, służba.
Rzecz dzieje się za naszych czasów w Warszawie.

Ceny miejsc: Loża pierwszego piętra i parterowa **6** złr. — Loża drugiego piętra **4** złr. — Loża trzeciego piętra **2** złr. **60** ct. — Fotel w loży dla obcych **2** złr. **50** ct. — Fotel w parterze **1** złr. **50** ct. — Krzesła pierwszorzędne w parterze **1** złr. **10** ct. — Krzesło drugorzędne **80** ct. — Fotel na pierwszym balkonie **1** złr. **50** ct. — Krzesło na drugim balkonie **1** zł. — Miejsce numerowane na trzeciem piętrze **50** ct. — Miejsce stojące na trzeciem piętrze **30** ct. — Miejsce numerowane na galerji **25** ct — Galerja **20** ct.

Przyjechali dnia 30. października 1879.

HOTEL ZORZA: E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. B. hr. Komarnicki z Sassowa. F. hr. Potulicki z Glinian. J. Laterer ze Stryja. J. Gomoliński z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: G. Strawiński z Nisburku. G. Baruch z Podgórza.

HOTEL ANGIELSKI: S. Kisielewski z Stupca. K. Marmorosz z Krakowa. W. Żelechowski z Hrehorowa.

Lwów, z Izby handlowej, 29. października.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	238 —	240 50
„ Lwowsko-Czern.-Jassk	138 —	140 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	268	272 —
„ kred. galic. po 200 złr.	230 —	234 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	92 —	93 —
„ „ „ 4 „ „	85 90	86 90
„ „ „ 5 „ okres.	92 —	93 —
Banku hipot. galic. 8 pct.	96 80	97 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	98 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	94 10	95 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	95 50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	95 50	97 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 49	5 58
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 57	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 70
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	57 45	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 29. października 1879.
godzina 2. minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	168.—	Węgier. kred	255.25
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	133.80
Unionsbank	93.20	Kolej Kar. Lud.	239.50
Nordbahn	229.—	Kolej Połud.	77.25
Kolej Alföld.	137.—	Kolej Elżbiety	172.75
Kolej Lw.-czer.	139.—	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.—
Węg. obl. p. w zł.	76.50	Galiz. indemniz.	94.75
Losy z r. 1864	158.50	Losy siedmiog.	108.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	19.20
Renta węg. 6%	95.32	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	136.—	Rosy. rubel pap.	1.24½
Losy węgier.	104.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 30. października.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	267.50	Anglo-Austrjackie	133 90
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	93.20	Napoleondor	9.30

Rosyj. banknoty 1.24¼. Usposobienie: silne.

Berlin d. 29 października.
godzina 5 minut 45 popołudniu.

Rosyj. banku	215.60	Akcje kredyt.	464 50
Lombardy	135.—	Galicyjskie	105.25
Kolei Ruskie	43 60	Austrjackie banku	173.80

Kasza galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75

Lwów d. 30. października 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

NADESŁANE.

XII. Wykaz składek na założenie bursy im. Sapiehy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych: delegat Wny Trzecieski Aleksander 5 zł., za tegoż pośrednictwem: Broniewski Antoni 5 zł. ks. Dąbrowski 1 zł., Pochowski 1 zł., Siegel N. 1 zł., R. R. 1 zł.; delegat Wny Mochnacki Ignacy 5 zł., za tegoż pośrednictwem: Serwatowski Teodor 5 zł., Weisstein Józef 2 zł., Woroszyński Władysław 2 zł., Willner Jakób 3 zł., Bestecki Jan 1 zł., Protywiński 50 ct., Welz Fr. 50 ct., Ursyn Mikołaj 50 ct., Dajewski Rafał 50 ct.; delegat Wny dr. Pawliński Karol 5 zł., za tegoż pośred. dr. Dolański Ludwik 5 zł., dr. Witz Leon 2. zł., dr. Ehrlich Szymon 2 zł., dr. Kohn Jakób 2 zł., dr. Budzynowski Ignacy 2 zł., dr. Wołosiański Bazyli 2 złr., Majewski Józef 2 zł., dr. Steuermann 1 zł.; delegat Wny Gnoiński Jan 25 zł., za tegoż pośred. Orłowski Kalikst 5 zł., Orłowski Oktaw 5 zł., Cielecki Włodzimierz 5 zł., Ochocki Władysław 5 zł., Plattner Fryderyk 5 zł., Noel Adam 3 zł., Skrzyszowski Seweryn 2 zł., Skrzyszowska Emma 2 zł., Siemiginowski Włodz. 2 zł., Siemiginowski Z. 2 zł., Skólski Mieczysław 2 zł., Torosiewicz Kajetan 2 zł., Kęplicz Władysław 2 zł., Kozicki J. 2 zł., Agopsowicz J. 2 zł., Beluchowski Maciej 2 zł. Zrealizowane kupony 1 odsetki dopisane po dzień 1. lipca 1879 r. 138 zł. 14 ct. Razem 263 zł. 14 ct., poprzednio wykazano 7.066 zł. 32 ct. Ogół 7.329 zł. 46 ct.; tudzież 200 zł. w 5% listach zastaw. i 50 zł. w galic. oblig. indem.

Od dnia I. listopada
ordynować będę w mieszkaniu przy ulicy
ormiańskiej l. 29. I. piętro.
Dr. Ż. Krówczyński.

Piąty nakład broszury „Die Privatspeculation an der Börse", przez Józ. Kohna opuścił prasę i jest do nabycia *franco* po 1 złr. 5 ct. u Józefa Kohna & Comp. we Wiedniu Kohlmarktstrasse 6.

Wiedeń 28. października.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr. w banku 5 prc.	68 45	68 60
" " w srebrze 5 "	70 10	70 2
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	121 —	121 50
1860 " 500 " " 5	128 25	128 75
1860 " 100 " "	130 25	13[illegible] 70
1864 " 100 " "	159	159 [illegible]
Listy aust. dom po 120 zł. 5 "	143 [illegible]0	144 —
Renta złota 4. prct.	80 85	81
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	94 —	94 50
Bukowińskie	92 50	92 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	95 65	95 8[illegible]
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	[illegible]5	115 50
Węgierska poż. po 100 złr.	104 25	104 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	134 40	134 60
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	162 —	162 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	267 10	267 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	254 75	255 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	815	820 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	839 —	841
Unionbank po 100 złr.	93 60	93 70
Verkehsbank pow. po 140 złr.	122	122 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	131 25	131 60
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	137 —	137 50
Elżbiety " " m. k.	178 75	178 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2293	2298 —
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	150 [illegible]	151 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	239 75	240 —
Lwow. Czer. Jassika po 200 zł.	139 25	139 75
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	136 75	137 2
" " lit. B. po 200 "	73 7	73 [illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	136 50	137 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	118	118 5
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	263 2	263 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	77 25	77 7
Tramway wied. po 170 zł.	20[illegible] 60	20[illegible]
Węgiersko-galicyjski (kapit.) po 200 złr.	10 40	11 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	9 [illegible]0	[illegible] 05
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	128 25	129 7
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 —	117 50
" spłac. w 36 lat 5 pr. wa.	100 —	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	85 50	— —
" " " " 5 pr. w. a.	92 —	93 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	97 25	97 50
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	100 —	100 50
Bank austr.-węg. m. k. 4 pr. " " w. a. 5 "	101 3	101 4
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	78 75	79 2
Alföldzkie po 200 zł. 5 proc. srebr. w. a.	83 8	84 2
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 75	8[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 5	96 7
" em. 1862 4 prct.	84 [illegible]0	85
" em. 1870 5 "	93 75	94 2
" em. 1872 5 "	95 [illegible]0	9[illegible] —
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	104 25	104 7
" 5 " w. a.	102	—
" 5 " srebr.	106 —	107
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 [illegible]	102 7
" II. em. 5 prc.	101 7	102 [illegible]
" III. em. 1871 300	101 [illegible]	101 [illegible]
" IV. em. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	84	84 3
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	85 8	8[illegible] 1
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 —	80 87
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	76 0	77 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	86 7	87 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 —	86 30
Rudolfa em 1872 po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	85 4	85 70
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prct.	74 7	75 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168 [illegible]	168 75
Klary po 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakkowska po 20 zł.	19 —	19 50
Palffy po 40 zł. m. k.	36 50	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 —	17 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	48 50	49 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	41 75	42 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 50	26 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	30 50	31 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	58 —	58 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 —	57 1
Frankfurt 100 mark	57 —	57 [illegible]
Hamburg 100 mark	5[illegible]	57 1
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]	117
Paryż 100 franków	46 10	46 1

MASŁO dworskie

utrzymuje codzień:

pół kila masła całkiem świeżego 60 c.
" " " " 56 c.
" " trochę solone 52 c.
" " do gotowania 44 c.

HERBATA w proszku wyborna
pół kila z mieszaniny wyborowej zł. 1.40
" " najpośledniejsze " 1.20

Najsilniejsze **Drożdże prasowane** z Klagenfurtu codzień świeże poleca

Karol Klimowicz,
we Lwowie ul. Wałowa.

Maurycy Boscowitz,
Optyk,
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, róg ulicy Kopernika, [dom p. Penthera], poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów, lup, kaleidoskopów, latarnia magica, libele, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, monometrów, sztucznych oczu ludzkich i zwierzęcych i t. p.** przedmiotów optycznych

po najtańszych cenach zniżonych.

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, inne nenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najspieszniejsze wykonanie. 3208 2—?

Pomieszkania
duże frontowe do najęcia **Zyczaków 3**, także stajnia i wozownia. Bliższa wiadomość u dozorcy na dole. 3362 2—4

Realność
do sprzedania lub wynajęcia na lat kilka w miasteczku w wschodniej Galicji. Dom mieszkalny o trzech pokojach, kuchni, stajni i drewutni, ogród, 4 morgi pola ornego. Za sprzedażą lub wydzierżawieniem tej realności zostaje miejsce lekarza miejskiego opróżnione, z płacą roczną 150 złr. i dochody z jarmarków rocznych i tygodniowych na bydło. Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem J. Polińskiego** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5. 3743 4 ?

Pierwsza koncesjonowana
szkoła muzyczna
Ludwika Marka,
we Lwowie, ul. Teatralna l. 10.
Nauka gry na fortepianie udzielaną będzie w trzech oddziałach: 1. Dla początkujących; 2. Wyższy; 3. Do wydoskonalenia gry na fortepianie i wyższego wykształcenia muzycznego.

Opłata miesięczna w I kursie 5 złr., w IIgim 10 złr., w IIIcim 15 złr. — Ćwiczenia zbiorowe bezpłatnie.

Wpisy i przyjęcie uczni każdego dnia od 1. do 3. po południu.

Statut i rozkład nauki otrzymać można bezpłatnie w szkole, lub w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. 3895 3—6

Koncypient adwokacki
poszukuje umieszczenia w kancelarji adwokackiej natychmiast, lub wedle umowy w późniejszym terminie. Oferty uprasza się adresować: Dr. L. K. J. Z. restante Hauptpost Wien. 3939 2—3

Zupełnie zdrowe, pięknie przechowane
WINOGRONA
kuracyjne, feslawskie
ciągle utrzymuje i rozsela najstaranniej handel 3701 1—?
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zarząd dóbr **Mosty wielkie** poszukuje
leśniczego
z egzaminem wyższym i z praktyką kilkoletnią. Zarazem jest wakująca posada dla **dozorcy** koszar wojskowych i budynków. Wymaga się wyrobiony styl kancelaryjny, tak polskiego jak i niemieckiego języka. Wojskowi pensjonowani z wiadomościami budowniczemi mają pierwszeństwo. Listy uprasza się przesyłać za recepisem. 3932 1—?
Zarząd dóbr Mosty wielkie.

Bracia Langner,
Lwów, ul. Halicka, 19.
polecają:
Rękawiczki,
glace, sarnie i jelonkowe, własnego wyrobu, sukienne, futrzane i t. p.
szelki, czapki, poduszki,
przybory do szermierki,
bandaże rupturowe,
i wszystkie wyroby rękawiczniczе. 3870 1—?
KRAWATKI.
Przybory do podróży i toaletowe.

Tylko dla osób wieku dojrzałego!
Sto
wesołych powieści włoskich
JANA BOCCACIO p. t.
DEKAMERON
które dotąd wyszły w 60 edycjach w najrozmaitszych językach, pierwszy polski przekład Wł. Ordona, są do nabycia wszystkie za 5 zł
Zamówienia przyjmuje księgarnia F. H. Richtera we Lwowie
3902 1—?

Agronom
Polak, w średnim wieku z Prus, zarządzający także większemi majątkami, zmuszony dłuższy czas dla interesów w Galicji pozostać, przyjąłby chętnie miejsce urzędnika chcąc być czynnym, chociaż bez wynagrodzenia. Łaskawe oferty uprasza się złożyć pod M. W w Administracji tegoż pisma. J. Benda.
3907 1—3

Raźnie i ochoczo grający najnowsze tańce na fortepianie dobrze od lat kilku znany Szan. Publiczności poleca się łaskawej pamięci. Adres: **Rynek Nr. 44. II. piętro** lub w szkole tańców A. Schön. Na żądanie ma towarzysza ze skrzypcami.

Sołtyczyna
część dóbr w Prusach (pod Lwowem) obejmująca 31 morgów pola ornego pszennej gleby i dziewięć morgów przedniej siano żęci, **bez żadnych budynków, jest z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej". 3838 1—

Utrzymuję na składzie komisowym i sprzedaję po cenie fabrycznej
Tyfol
szaraczkowy, granatowy i brunzowy do użycia na pokrycia futer, na płaszcze do podróży, na spodnie do polowania itd. metr 4 zł. do zł. 4.80, łokieć zł. 2.40 do 2.80 ręcząc za dobry gatunek
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35
Na żądanie posyłam próbki, zamówienia zamiejscowe uskuteczniam bezwłocznie za pobraniem
Karol Gruchol.
3933 1—6

Zwolennikom i przyjaciołom znanej i doświadczonej
„Dra Airy metody naturalnego leczenia",
donosimy, iż wyszło już najnowsze siódme znacznie powiększone i obficie illustrowane wydanie tego dzieła (przekład ze 110 niemieckiego wydania).
Dzieło to ze względu na wielką jego pożyteczność, zajmuje już od dawna w medycynie popularnej bardzo wybitne miejsce i śmiało można je wszystkim cierpiącym polecić. Cena 1 M. 20 fen. — 70 kr. w. a., z przesyłką 80 kr. 3081 1—?
Obszerny wyciąg z tej książki rozsela c. k. nadworna nakładowa księgarnia Richtera (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku na żądanie każdemu bezpłatnie i franko.

Kamerdyner
lat mający 30 kawaler, poszukuje umieszczenia jako taki, lub jako strzelec od 1. listopada. Może się wykazać chlubnemi świadectwami Adres W. P. p. Buczacz. 3943 1—3

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie Rynek l. 24.
poleca
najnowsze dzieła
J. I. KRASZEWSKIEGO
BRATANKI
powieść z podania początku XVIII wieku 2 tomy w 8ce Warszawa 1879 zł. 2.35
LUBLANA
powieść 2 tomy w 8ce Warszawa 1879 8 złr.
Hymny boleści
w 8ce Kraków 1879 zł. 1.
Przemówienie w Krakowie
dnia 3. października 1879.
Kraków 20 ct
W sprawie szkół ludowych
na Szląsku
kilk uwag dla nauczycieli w 8ce Cieszyn 1879 — 50 ct.

Z okazji jubileuszu 50letniej pracy J. I. Kraszewskiego wyszło
Żaba Wiązanka Polaków zamieszkałych w Australii, Nowej Zelandji i Tasmanii na jubileusz obchodzący półwiekową literacką pracę w 8ce Kraków 1879 ct. 30.
Estreicher. Piędziesiąt lat pracy J. I. Kraszewskiego Abecadłowe i chronologiczne zestawienie pięćdziesięcioletniej działalności naukowej i literackiej Jubilata z wymienieniem wszystkich dzieł Jego i przekładów na obce języki w 8ce Kraków 1879 45 ct.
Baranowski. Józef Ignacy Kraszewski Jego życie i zasługi. Książka pamiątkowa z portretem Jubilata w 8ce Lwów 1879 40 ct. 3949 1—3

Najlepsza
Herbata i Rum
we LWOWIE
w handlach
Juljusza lub Wilhelma Adama
3798 3 4

Dr. Fryd. Lengila
balsam brzozowy
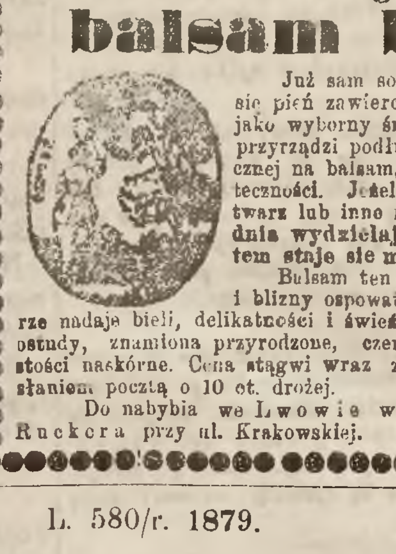
Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej.
Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3524 4—24

Olej rybi
z miętusa,
naturalny, nieczyszczony i jako taki najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergen, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 3694 1—?
Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie,

L. 580/r. 1879.

OGŁOSZENIE.

Celem zaopatrzenia w żywność Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1880, odbędzie się w dniu **12. listopada r. b.**, w biórze dyrekcji rzeczonego Zakładu w Drohowyżu

Licytacja** na dostawę **artykułów żywności,

których wykaz szczegółowy, oraz warunki licytacji wyłożone są do przeglądnięcia tak w biurze dyrekcji rzeczonego Zakładu, jakoteż w biórze administracji centralnej fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka [w gmachu teatralnym] we Lwowie

Drohowyże, dnia 20. października 1879. 3921 3—3

Z Dyrekcji Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 3444 3 78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Teofila Merunowicza
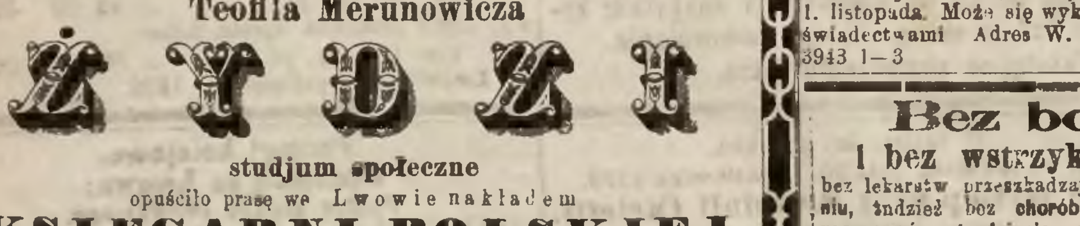
studjum społeczne
opuściło prasę we Lwowie nakładem
KSIĘGARNI POLSKIEJ
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.
Dzieło powyższe zawiera bardzo interesujące szczegóły odnoszące się do kwestji żydowskiej tak w Galicji jak i w ogóle w Europie. Autor opierał się w swej pracy nie tylko na własnych badaniach, ale czerpał ze wszystkich najznakomitszych autorów tak polskich jak i obcych niepomijając żadnego źródła do wyświecenia tak piekącej kwestji dla nas.
Cena we Lwowie 1 złr. 50 ct, z przesyłką pod opaską rekomendowaną 1 zł. 70 ct. 290? 2—12

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych i przerwania zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, **swędzenia, upławy u kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 3341 12—?
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody weneckiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
JAN KURPIEL,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże. 3941 25—25

Tylko krótki czas!
Hotel Zorza Nr. 51.
BERGER & FRITSCH
pierwszorzędny zakład
towarów modnych i konfekcji damskich
„zur Stadt Paris" we WIEDNIU przy I. Kohlmarkt 6.
poleca P. T. dostojnym paniom konfekcje damskie od najwykwintniejszych do najpojedyńczszych, po cenach mianowicie:

Paletoty zimowe najelegantsze	od	15 zł.	i wyżej
Płaszcze	" "	20 zł.	"
Kostiumy do wychodu	" "	20 zł.	"
Stroje najelegantsze	"	40 zł.	"
Szlafroki	"	15 zł	"

Hotel Zorza Nr. 51.

Dotąd nie przewyższony.
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony
Tran z wątroby
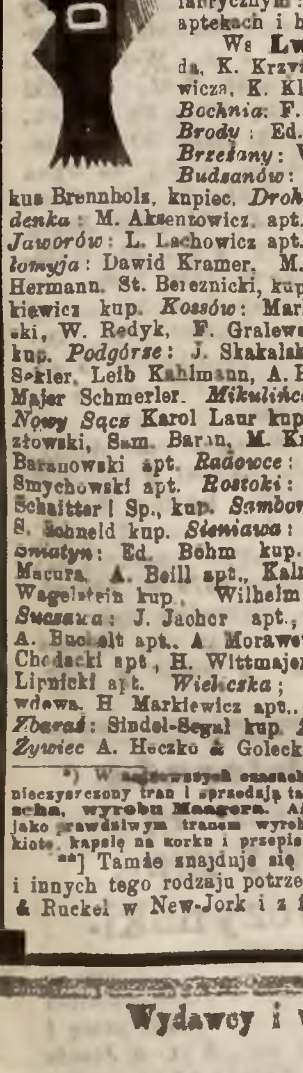
preparowany przez **WILHELMA MAAGER** we **Wiedniu.**
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniem** itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 8****] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 1054 6 6
We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana. *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bołszowcach* M. Schenkelbach kup., *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt i E. Grinspan apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt. Markus Brennhols, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Aksentowicz, apt., S.B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kuwa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kraków*: J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S Eisenberg kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kozłowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decano apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Zuławski kup., S. Schneld kup. *Sieniawa*: Chaim Rette kupiec. *Skała*: J. Weidberg, kup. *Śniatyn*: Ed. Behm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe*: Osias Henne kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt. A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Mülduerl Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mleczyński apt. *Wiśnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Izydor Kanner kup. *Załoście*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorscha, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.

**] Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów i innych tego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall & Ruckel w New-Jork i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

Najlepsza injekcja
przeciw wywlerowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i **chronicznym katarom pęcherza**, bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa**. Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 3kroć tańsza od podobnych preparatów. **Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia 60 ct. a. w. Upoważnione składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy. w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dylskiego, w Brodach u E. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Suczawie u N. Karczewskiego, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.
N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy **za zaliczeniem najrychlej.** 3493 1—24

INJECTION BROU
Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jeżyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 3436 41—52

Przeciw wyłysieniu głowy, 3582 10—24
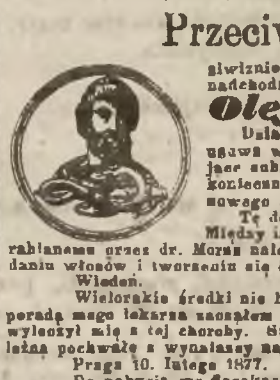
siwiznie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie
Olejek taninowy dr. Moras.
Działanie tego jest zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się wybitnie do porostu włosów.
Tę doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: I ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Morasa należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.
Wiedeń. Andrassy.
Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę z wynurzeniem najżywszego podziękowania.
Praga 10. lutego 1877. Kinsky.
Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Morasa."

MOLLA proszki seidlickie.
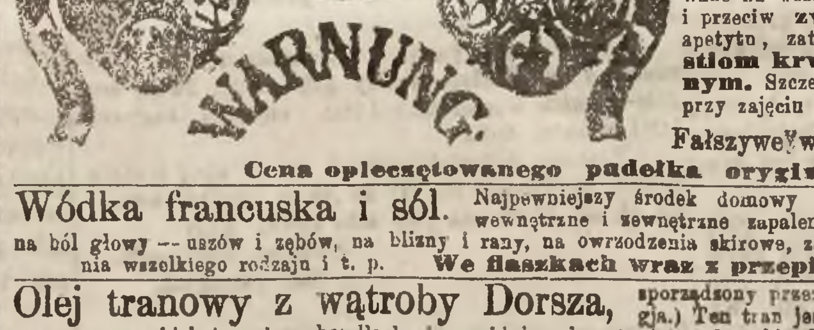

Jedynie prawdziwe,
jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3772 31—52
Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnapann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach* Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Hełm, ap. w *GurahomoraE*. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohma ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* B. Barański, w *Nowym Sączu* Koszerkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Mündner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbrażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Szarla.